Cena egz. 20 groszy. Nakład 40000 egzemplarzy. Dziś 12 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołącza się co tydzień „TYGODNIK SPORTOWY“.
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu.
Oddziały: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5 — w Poznauiu, ul. Św. Marcina 37
w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, plac 23-go Stycznia 8/10
w Gdyni, ul. Św. Jańska 1282 — w Inowrocławiu, Rynek 20.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 3.15 zł. miesięcznie, 9.45 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.54 zł. miesięcznie, 10.61 zł. kwartalnie.
Pod opaską: w Polsce 7.15 zł., zagranicę 9.65 zł. miesięcznie.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14.
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 316, 326, Adm'nistracja 315, Buchalterja 1374. — Oddziały: Bydgoszcz 1299, Poznań 3600, Toruń 800, Grudziądz 294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 155. | BYDGOSZCZ, sobota dnia 9 lipca 1932 r. | Rok XXVI.

Dla siebie — nie dla państwa.

Żyjemy pod hasłem ofiar dla państwa. Ofiar, jakie stają się nieraz już nie obywatelską daniną — a obywatelskiem poświęceniem.

Bezlik ofiar.

O te ofiary woła się coraz głośniej. Woła o nie przedewszystkiem rząd — w imię utrzymania **wartości złotego** oraz **budżetowej równowagi.** A wołanie swoje popiera **doraźną redukcją głodowych płac urzędniczych — i egzekucją.** Puszczenie w ruch jej żelaznych trybów zapowiedział niedawno wiceminister skarbu Starzyński. Wyrosnąć więc gotowe niedługo stosy fantowanych ruchomości, ulatniających się z licytacyjnym dymem; zastygnąć w bezruchu dalsze warsztaty pracy; przejść pod egzekucyjnym młotem w ręce najmniej powołane zagrody i placówki, z dziada-pradziada wyrosłe i w najcięższych chwilach obronione.

O ofiary woła także **sanacja,** która tyle ich zmarnowała. O ofiary i dalsze zaufanie...

Pomijając głos prezesa Sławka — nawet p. Stpiczyński posypał — po sześcioletnim majowym karnawale — głowę popiołem i nawołuje do oderwania się od korytka i wzbicia w górne regjony ideału.

Nie badamy w tej chwili, czy wszyscy ponoszą **równomierne ofiary** i czy przykładem świecą ci, którzy do nich tak gromko nawołują. Nie powtarzamy również nieraz już wysuwanego pewnika, że społeczeństwo **o wiele chętniej** spieszyłoby z ofiarami do państwowego ołtarza, gdyby przy nim stali ludzie wykształceni i doświadczeni, słowem **fachowcy,** dający rękojmię obrócenia ofiar na największy państwowy pożytek. Cóż dopieroby było, gdyby, **po ustąpieniu partyjnej zaciekłości,** fachowców tych dobrano nie z jednego wąskiego — **a szerokiego narodowego grona?**

Idzie raczej o to, że obywatelowi polskiemu, na którego barki tyle nałożono — nie oszczędza się tego, coby oszczędzonem być mogło i powinno, że nadomiar udręki gasi się w nim ostatni promień nadziei na zapanowanie pokojowych, sprawiedliwych stosunków państwowych.

Dalej — dwie klasy obywateli.

Obóz rządzący, zaufany w pochwyconą władzę i siłę, nie zdradza bynajmniej zamiaru zatarcia różnicy między **obywatelem uprzywilejowanym a upośledzonym,** o conajmniej równej lojalności i ofiarności państwowej — **a tylko** różnym poglądzie polityczno-społecznym. Wyznawanie innej od sanacji wiary politycznej jest nadal uważanem za **herezję państwową** i ma być ściganem — aż do wytępienia.

Kilka przykładów.

Bicz szkolny.

Dopiero co przebrzmiały zjazdowe warszawskie echa Związku Nauczycielstwa Polskiego, wobec którego p. minister oświaty pociągnął granicę między nauczycielstwem **nie z pedagogicznego a politycznego punktu widzenia,** przyznając z całą szczerością, że stosował i nadal stosować będzie oczywiście dla dobra szkoły... polityczne przeniesienia. Wiemy, co zwykło następować, gdy takie przeniesienie hardej, nauczycielskiej duszy nie złamie.

Przewidującym służką p. ministra stał się taki **kurator lubelski,** który zapuszcza administracyjną sondę w obywatelskie sumienie nauczycieli. Nakazał poprostu **zarejestrować,** pod pozorem zorjentowania się w pracy społecznej swoich podwładnych, **w jakich związkach i pracach pozaszkolnych** nauczyciele pracują. Będzie oczywiście umiał odróżnić pracę w Strzelcu a Sokole, w stowarzyszeniach zakładanych przez BB a Ch. D.

W ten sposób spodziewa się sanacja przy **pomocy przesianego nauczycielstwa ugnieść na wosk** szkolące się dopiero pokolenie, bo już wyszkolone stoi szczerze w znikomym procencie pod jej sztandarami.

Knebel wiecowy.

Takich usłużnych duchów jak lubelski kurator znachodzi się więcej w Polsce. Dowodem rady, dawane w wychodzącej w stolicy „Gazecie Administracji

Tajemnicze zatonięcie francuskiej łodzi podwodnej.

W nurtach morza zginęło 66 osób.

(Telefonem od własnego korespondenta)

Berlin, 8. 7. Marynarka francuska poniosła niezwykle ciężką stratę. W pobliżu Cherbourga **utonęła w czasie manewrów najnowsza francuska łódź podwodna „Prométhé“.** Przyczyny zatopienia łodzi są do tej pory nieznane.

Na pokładzie znajdowała się pewna liczba inżynierów zakładów Schneider & Creuzot, którzy wraz z komendantem łodzi podwodnej i 4 marynarzami byli we wieży obserwacyjnej, w chwili, kiedy łódź zaczęła tonąć.

Prawdopodobnie nastąpiła **eksplozja wewnętrzna,** która spowodowała niezwykłe zanurzenie się łodzi. Tylko 7 osób wyrzuconych siłą eksplozji na powierzchnię morza można było uratować.

Wewnątrz łodzi znajdowało się 49 osób załogi, oraz 17 urzędników marynarki, jakoteż robotników personelu. Wszyscy utonęli,

tak że przypuszczają, że liczba ofiar wynosi

około 66 osób.

Łódź, jak dotąd ustalono, spoczywa na **głębokości 50 metrów** poniżej poziomu morza. Uratowanych 7 osób przewieziono do szpitala marynarki w Cherbourgu. Niezwłocznie rozpoczęte pod kierownictwem prefektury morskiej w Cherbourgu prace ratunkowe pod kierownictwem admirała Alavoix nie dały do tej pory żadnego rezultatu. Na miejscu wypadku

niezwykle gwałtowne prądy i wiry

uniemożliwiają przeprowadzenie robót poszukiwawczych.

Skoro tylko uda się wydobyć „Prométhé“ na powierzchnię morza, będzie można bliżej ustalić przyczynę tej niezwykłej katastrofy. Narazie wszyscy stoją przed zagadką: wiadomo jedynie, że „Promethé“ zanurzyła się z nadzwyczajną chyżością, tak że **nie było nawet czasu na zamknięcie otworów.**

„Promethé“ wybudowaną została w 1930 roku i posiadała pojemność 6 000 ton. Łódź ta należała do najbardziej nowoczesnych i najlepiej wyposażonych technicznie jednostek broni podwodnej marynarki francuskiej. **AR.**

Widoki zgodnego rozwiązania konferencji lozańskiej.

Nowe narady Herriota z Papenem. — Francuski punkt widzenia odnosi zwycięstwo.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Berlin, 8. 7. Według ostatnich doniesień z Lozanny, konferencja lozańska znajdowała się w dniu wczorajszym w stanie bliskiej agonji. Napięcie ogólne, jakie panowało, ustąpiło wczoraj wieczorem, gdy okazało się, że **delegacja francuska absolutnie odrzuca dyskutowanie na temat politycznych roszczeń niemieckich.**

Wobec tego prace ograniczyły się ponownie do właściwego przedmiotu, to jest wysokości odszkodowań i stworzenia podstawy porozumienia, które prawdopodobnie wahać się będzie między 2,6 a 3 miljardami marek.

Ostatniemi przedmiotami sporu, który w dalszym ciągu znajduje się w trakcie rokowań między delegacją francuską a niemiecką, jest nietylko **ostateczna wysokość przyszłych niemieckich świadczeń,** ale również **warunki wypuszczenia obligacyj.** Francuska delegacja domaga się, ażeby proponowany rozdział na dwie transze o odmiennej stopie odsetkowej, został zaniechany. Tak samo ażeby okres przypadłości, który miał być ustalony na 10 lat, rozciągnąć na dalszy termin 20 lat. Wreszcie Francuzi chcieliby kurs emisyjny (wypuszczenia) możliwie obniżyć, ażeby tem samem łatwiejsze były warunki zbytu tych obligacyj na giełdach świata.

Niemcy robią trudności, jednak, jak wynika z informacyj, które nadeszły w ciągu nocy, odbyła się późną nocą **konferencja między Herriotem a kanclerzem Papenem,** która każe przypuszczać, że na tym odcinku doszło do pewnego rodzaju porozumienia. Na podstawie tych relacyj **wszystkie zagadnienia polityczne mają być wyłączone z protokółu konferencji,** natomiast formułka ustalona przez prawników-rzeczoznawców obu stron pokryć ma te niedomówienia natury politycznej, jakieby obu kontrahentom (Niemcom i Francuzom) dały możliwość zużytkowania wobec swoich parlamentów według własnego widzimisię. Oczekują naogół, że konferencja zakończy się jeszcze w bieżącym tygodniu kompromisem o wskazanym wyżej kierunku. **AR.**

Agenci sowieccy na granicy rumuńskiej.

Krwawe zajścia. — Zatopienie motorówki sowieckiej.

Czerniowce, 7. 7. PAT. Donoszą z Czair (Besarabja) o ponownej próbie wysadzenia agentów sowieckich na brzeg rumuński.

Nocy ubiegłej około godz. 14 przybiła do brzegu rumuńskiego **motorówka sowiecka,** z której wysiadło trzech ludzi. Żołnierze straży granicznej, ukryci w przybrzeżnych zaroślach, bacznie śledzili kroki agentów. Po wylądowaniu ich **straż graniczna poczęła ostrzeliwać przybyszów.** W wyniku tego **jeden z nich został zabity, dwaj inni aresztowani.** Na podstawie znalezionych przy zabitym dokumentów, okazało się, że jest nim niejaki Archip Czumaczenko, l. 24, z Odesy.

Czerniowce, 7. 7. PAT. Donoszą z Warnicy nad Dniestrem, iż przy próbie wysadzenia na brzeg w Rumunji kilku ludzi ze strony sowieckiej, **zatopiona została przez rumuńską straż graniczną sowiecka łódź motorowa.** W czasie strzelaniny **jeden z bolszewików rzucił granat ręczny, który wybuchł, powodując śmierć żołnierza ze straży granicznej rumuńskiej.** Otrzymał on 12 ran. Bezpośrednio potem Rumuni rozpoczęli gwałtownie ostrzeliwać motorówkę sowiecką. Jedna z kul trafiła w zbiornik benzyny, wskutek czego zbiornik eksplodował i motorówka poszła na dno wraz ze wszystkimi znajdującymi się w niej ludźmi.

———o———

Przed pogrzebem ś. p. Weyssenhoffa

Warszawa, 8. 7. (tel. wł.) Pogrzeb znakomitego pisarza ś. p. Weyssenhoffa odbędzie się w sobotę. Wszczęte zostały starania, aby **odbył on się na koszt państwa.** Wczoraj zwłoki zmarłego przeniesione zostały z domu żałoby przy Alei Szucha do kościoła św. Krzyża. Pogrzeb zapowiada się jako **wielka manifestacja żałobna całego społeczeństwa.** Na ręce córki zmarłego nadesłano już całe stosy depesz kondolencyjnych ze wszystkich stron kraju, od sfer rządowych, naukowych, literackich, społecznych itd. Wczoraj korespondent Wasz **imieniem wydawnictwa „Dziennika Bydgoskiego“ i „Nowego Kurjera“ osobiście złożył słowa współczucia na ręce córki zmarłego.** (r).

Marsz. Piłsudski w ulubionych Pikiliszkach.

Warzsawa. (PAT). P. Marszałek Piłsudski w dniu dzisiejszym wyjechał do Pikiliszek.

i Policji Państwowej", jak najlepiej wyzyskać **nową ustawę o zgromadzeniach.** Poprostu podzielić obywateli **na dwie grupy** — a to: 1) głodnych, niekulturalnych, pobudliwych i rozgoryczonych oraz 2) sytych, kulturalnych, zrównoważonych i pogodnych.

Naturalnie pierwsi, rozciągnięci **na całą opozycję,** zawsze będą zagrażali spokojowi, porządkowi i bezpieczeństwu publicznemu — czego nie przystoi twierdzić o sytych, kulturalnych i pogodnych rządowcach. Ot i najprostsza droga, aby przed opozycją **zamknąć trybunę wiecową,** na jakiej rozsiędą się **niepodzielnie** tylko ci, którzy krom pochwał i pokłonów, nie mają rządowi nic do powiedzenia.

Haczyk na sędziów i adwokatów.

Sanatorzy wiedzą dobrze, że nie uda im się zaprząc do swojego kieratu **sądownictwa.** Ale i ten granit można jeżeli nie rozsadzić, to bodaj nadłamać. Od czegoż tak ulubione reorganizacje — a z niemi **zawieszenie nieusuwalności i nieprzenoszalności sędziów?**

Idealna nadarza się okazja. Oto kodeks karny prawie gotów — wprowadzi go się dekretem w jesieni i naturalnie znowu będzie można w imię reorganizacji usuwać i przenosić sędziów. Nawet tak ostrożny i prawowierny „Czas" krakowski żachnął się na to, pisząc, że „przywilej nieusuwalności chroni sądownictwo przynajmniej do pewnego stopnia przed oddziaływaniem czynników politycznych".

Podobnie i dla **adwokackich śmiałków** nadciąga groźna godzina. Wprawdzie pierwotny **projekt p. Cara,** zezwalający na gilotynowanie adwokatów nawet przez jednostkowego sędziego, okazał się zbyt monstrualnym — zawsze jednak w przerobionych przepisach **o ustroju adwokatury** znajdzie się dosyć rygorów, aby **swobodę adwokackiego słowa ścieśnić** i pozbawić je ostrza niemiłej krytyki.

Za Wisłę i Wartę — hen precz!

Nie chcemy mnożyć przykładów, jakiemi to drogami chadza myśl sanacyjna, by skończyć z oporem stronnictw, grup i ludzi niezawisłych, czy nieulęknionych, prześcigających sanację w ofiarności i lojalności dla państwa — ale nie dla niej. I tu leży kamień obrazy i trwogi sanacji.

Są jeszcze i pozostaną **olbrzymie narodowe koła rozróżniające między rządem a państwem, między sanacją a Ojczyzną, między interesem kraju a partji,** bez względu na szczyty władzy i powodzenia.

Te koła obejmują naturalnie całą Polskę — ale bodaj że najsilniej zogniskowały się **na ziemiach zachodnich.** Przeciw tym ziemiom też dosiada prasowego rumaka starogardzki „Ilustrowany Kurjer Pomorski", przysięgający, że maluczko... a wschód Polski, „reprezentujący ideę", zmiażdży zachód Polski, ten „obóz ludzi interesu, którzy wszystkie zagadnienia polityczno-państwowe zaświadczają pod kątem pytania, „Was ich davon haben werde?" — czyli co ja przedewszystkiem za poświęcenie czy pracę dostanę?" Bez zajęknienia i dosłownie.

Wsadziwszy wszystkie cnoty i zasługi polskie pod kapelusz wschodni — a wady i szkody pod zachodni, widzi autor niedaleki dzień triumfu sanacji nad opozycją, sterczącą głównie na Pomorzu i Wielkopolsce. Odsłonięcie przyłbicy — i to nie marnej własnej przez sanacyjnego giermka aż nadto widoczne.

Wierząc, że od oliwnej różdżki partyjnego pokoju państwo zakwita, i wiedząc, że od żagwi domowej niezgody się spala — stwierdzamy, że obóz sanacyjny **w chwili najtrudniejszej dla Ojczyzny,** pod patrjotycznym płaszczykiem jej ratowania, myśli przedewszystkiem o własnem oszańcowaniu i niepodzielnem utrzymaniu władzy. **(ab.)**

Premjer pruski Braun stanie przed sądem za obrazę Hitlera?

Berlin, 7. 7. (PAT). Komisja regulaminowa sejmu pruskiego uchwaliła wniosek narodowych socjalistów, domagający się wydania premjera Brauna sądom celem przeprowadzenia procesu o obrazę honoru Hitlera. Za wydaniem głosowali **hitlerowcy, centrum i niemiecka partja narodowa.**

13 rozbójników przed sądem warszawskim

Wsypa ze świadkami obrony. — Perelman zemdlał raz jeszcze. W piątek przemawiać będzie prokurator.

(Czwarty dzień rozprawy).

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego").

Dziś w czwartym dniu procesu zeznawali **świadkowie obrony.** Trwało to bardzo krótko, gdyż świadkowie przeważnie nie nie widzieli, o niczem nie słyszeli, o poszczególnych oskarżonych wydają opinję dobrą, nazywając ich ludźmi „porządnymi". Jednemu z tych świadków „wyrwało się" niechcąco zwierzenie, że **sam musiał zapłacić haracz bandzie w sumie 150 zł.**

Wobec takich świadków, którzy kładli sprawę „na obie łopatki" — **obrona zrzeka się dalszych,** tak iż o godz. 2 popołudniu Sąd załatwił się ze świadkami obwodowymi.

Na sali sądowej znacznie mniej publiczności, natomiast gorączka panowała w sali tropikalna. Nic też dziwnego, że osk. Perelman, który dostał ataku sercowego w pierwszym dniu rozprawy, zemdlał i dziś.

W dniu jutrzejszym przemawiać będzie prokurator i kilku obrońców. Wyrok spodziewany jest w sobotę.

Świadek Kisiel od dwóch lat nie handluje na Kercelaku i nic nie wie.

Świadek Zendel zna większość oskarżonych i uważa ich za ludzi „porządnych".

Świadek Dusznicki, bratanek oskarżonego D. powiada, że Alterman, który najbardziej obciążająco zeznawał, sam chciał „dintojry". Wówczas to obie strony, które na placu się pokłóciły, zapłaciły po 300 zł.

Świadek Grundlak był na „dintojrze", ale co to jest ta „dintojra" — świadek nie wie.

Świadek Kręglewska — nic nie wie.

Świadek Fidelman pilnuje tylko swoich interesów i nic nie wie.

Świadek Szaut nie opłacał się bandzie, bo sam jest biedny i nigdy od niego nie wymuszano pieniędzy.

Świadek Skawiński wie o postrzeleniu jednego z handlujących, ale stało się to przez przypadek.

Świadek Perecówna nie wie, aby od kogokolwiek coś wymuszano.

Pozostali świadkowie opowiadają tylko, że bandę znają z widzenia...

Tacy świadkowie obrony i ich zeznania jeszcze bardziej uwypukliły winę oskarżonych. (r).

Orkan szalał nad Lwowem

Zmiecione parkany. — Obalone drzewa. — Zabójczy piorun. „Wesołe miasteczko" w gruzach. — Rozbawiona publiczność wieje.

Warszawa, 8. 7. (Tel. wł.). **Ze Lwowa donoszą o wielkiej burzy,** która poczyniła znaczne szkody. Woda zalała bowiem wielką ilość suteren. **Wicher poprzewracał parkany, powyrywał drzewa i postrącał dachówki.** Z otwartych okien powylatywały szyby. **Grom zabił jedną osobę.**

Tereny Targów Wschodnich bardzo ucierpiały. Przedewszystkiem tak zwane „wesołe miasteczko". Wicher **poprzewracał mniej trwałe budowle,** między innemi zniszczył dwa autodromy, tak zwane schody śmiechu i ścianę śmierci. Ponieważ w tym czasie odbywała się na „wesołem miasteczku" zabawa, **powstała panika, od której wielka ilość osób została poturbowaną.**

Nowe przepisy dla pocztowców.

Warszawa, 8, 7. (Tel. wł.). Min. Poczt i Tel. opracowało nowe przepisy dla **doręczycieli i listonoszów wiejskich,** które mają obowiązywać z dn. 15 bm. (Szkoda, że nie wcześniej — red.).

Do sprawy tej powrócimy po zasięgnięciu opinji w centrali Związku Niższych Pracowników Poczt i Telegrafów. (r).

Telegram ministra W.R.O.P. do prof. Weyssenhoffa.

Warszawa. (PAT). Z powodu śmierci Józefa Weyssenhoffa, p. Minister W. R. i O. P. przesłał na ręce syna prof. Jana Weyssenhoffa depeszę treści następującej:

Na ręce Szan. Pana Profesora przesyłam dla całej rodziny wyrazy najgłębszego współczucia i najszczerszego żalu z powodu zgonu ojca Jego, Józefa Weyssenhoffa, znakomitego pisarza, mistrza prozy polskiej, niezrównanego wyraziciela czaru naszej ziemi. — Minister W. R. i O. P. Jędrzejewicz.

I aby tak dalej.

Godło Białego Orła zniknie z handlu tytoniowego.

Warszawa, 8. 7. (Tel. wł.). Dyrekcja Monopolu Tytoniowego, jako przedsiębiorstwo handlowe **zakazała używać Orła Białego** na opakowaniach tytoniu i papierosów, na banderolach, na szyldach składów i sklepów.

Zarządzenie to witamy z całą radością. Oby się znaleźli jaknajliczniej następcy. (r).

Oszustowi szwedzkiemu pachniały także polskie telefony.

Warszawa, 8. 7. (Tel. wł.). Obecnie wychodzi na jaw, iż **Ivar Kreuger** zwrócił się w r. 1931 z propozycją do rządu polskiego, **o wydzierżawienie mu telefonów międzymiastowych,** wzamian za pożyczkę w sumie 30 milj. dolarów. Na szczęście rząd polski propozycję tę odrzucił. (r).

Tajemnica strasznej tragedji matczynej w Warszawie — nie wyjaśniona.

Czyżby dzieciobójstwo z litości?

Warszawa, 8. 7. (Tel. wł.) Przyczyna wielkiej tragedji nieszczęśliwej Złotnickiej i jej dwojga dzieci nie została wyjaśniona. Na ten temat krążą przeróżne pogłoski. Na pierwsze miejsce wybija się okoliczność, iż dzieci jej miały być chore **na nieuleczalną chorobę i że popełniła dzieciobójstwo z litości.** Krytycznego dnia wyszła ona wraz z dziećmi o godz. 10 rano z mieszkania swej teściowej, u której po przyjeździe do Warszawy zamieszkała. Mówiła, że idzie wraz z dziećmi do doktora. Była w bardzo dobrym humorze, żartowała i śmiała się. Zapraszała również teściową, aby na okres wakacyj przyjechała do niej na letnisko do Druskiennik. W kilkanaście godzin potem rozegrała się straszna tragedja. (r).

W przededniu dyktatury w Niemczech

Papen dąży do zmiany ustroju Rzeszy. — Rada Państwa. — Skrępowanie parlamentu. Stan wyjątkowy w Niemczech. — Dwie teki ministerjalne obejmą hitlerowcy. Partja komunistyczna ma być rozwiązana.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Berlin, 8. 7. Prawie wszystkie dzisiejsze dzienniki republikańskie i demokratyczne zamieszczają alarmujące wiadomości **o dyktatorskich planach rządu Papena,** zmierzających do zdławienia wszelkich ruchów opozycyjnych.

Organ chrześcijańskich związków zawodowych "Der Deutsche" podaje pewne szczegóły tych **uzurpatorskich zamiarów,** których reakcyjne pomysły przypominają wzory z XVIII wieku. Oto przykładem tych zamierzchłych już czasów wskrzeszonych w faszystowskich Włoszech, **ma być utworzona Rada Państwa, której członkowie byliby nie wybierani, a mianowani przez prezydenta Rzeszy.** Instytucja ta przypominająca dawniejszą Radę Koronną, byłaby ciałem doradczem prezydenta Rzeszy. **Utworzenie rządu ma być całkowicie wyjęte z pod wpływów parlamentu, któryby nietylko nie miał możności oddziaływania na sformowanie gabinetu, lecz wogóle nie posiadałby prawa do jego obalenia. Rząd mianowałby wyłącznie prezydent Rzeszy, wybierany nie jak dotąd w drodze powszechnego głosowania ludowego, lecz z grona „ponad partyjnych osobistości".**

W dalszym ciągu ma być utworzony rodzaj **izby wyższej** (senatu), o charakterze organu kontrolnego i tak już okrojonego z wszystkich uprawnień Reichstagu.

Wszystkie te zamiary mają być urzeczywistnione na wypadek, gdyby wybory do parlamentu w dniu 31 lipca nie dały obecnemu rządowi większości absolutnej. W takim razie nowo wybrany Reichstag miałby być rozwiązany, a zamiast niego zwołana **konstytuanta** (zgromadzenie narodowe), która według pomysłu i życzeń gen. Schleichera miałaby **unieważnić konstytucję weimarską i podstawę dotychczasowego ustroju Rzeszy.**

Narodowi socjaliści są od dawna wtajemniczeni w szczegóły tej misternie ukleconej gry. Wzrastającym dążnościom utworzenia jednolitego frontu sfer republikańskich i robotniczych mają być przeciwstawione istotnie klasyczne środki dyktatury w postaci **zawieszenia na całym terenie Rzeszy niemieckiej stanu wyjątkowego,** jeszcze przed terminem odbycia się wyborów. Nie jest wykluczone, że bezzwłocznie po powrocie kanclerza Papena z Lozanny nastąpi **przekształcenie składu osobowego rządu przez oddanie dwóch tek hitlerowcom.**

Mówi się o **rozwiązaniu niemieckiej partji komunistycznej.**

Wszystkie te oznaki i plany wskazują, że obecny rząd nie spodziewa się uzyskać w przyszłym Reichstagu potrzebnej dla siebie większości i już dzisiaj wydaje zarządzenia umożliwiające mu utrzymanie się przy władzy. Faktycznie spełnia on rozkazy wydawane przez **generalicję, która postanowiła za wszelką cenę w dalszym ciągu kierować losami Niemiec.** **AR.**

Pokłosie z ogólnokrajowego zjazdu Zw. Strzeleckiego w Warszawie.

Powiększające szkło prasowe. — Migiem. — Samochwalcy Napuszony minister i szczery generał. — 100.000 jakich nie będzie. — Bez strzałki w stronę duchowieństwa się nie obeszło. — Niedoceniany wizytator toruński.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego“).

Warszawa, 5. 7. 1932 r.

Po trzechletniej przerwie odbył się ub. niedzieli dn. 2-go bm. ogólnokrajowy zjazd Związku Strzeleckiego. Przez ten czas władzę niepodzielnie sprawował prezes red. Wojciech Stpiczyński. Na zjazd przybyło raptem około 800 delegatów, wydmuchanych przez pisma prorządowe do 2 tys. Obrady odbyły się **błyskawicznie i jednomyślnie** — jak zapewnia sanacyjna „Gazeta Polska“. Delegaci głosu nie zabierali, bo i poco, skoro władze za nich myślą. Taki to dziwnie „wychowawczy“ system prowadzi wśród swych członków strzelec. A na porządku dziennym były ważne sprawy m. in. zasadnicze zmiany statutowe, wprowadzające instytucję nadrzędną **„Radę Strzelecką“.** Gdy jeden z strzelców chciał w tej sprawie zabrać głos, dr. Kaplicki, zasiadający przy stole prezydjalnym, odezwał się w te słowa: „dobrze byśmy zrobili, żebyśmy nałożyli sobie hamulec na naszą wymowę i nie mówili o rzeczach, o których nie mamy sobie nic do powiedzenia“. Delikatne życzenie stało się „rozkazem“ dla pozostałych.

Na zjeździe byli obecni: min. oświaty Jędrzejewicz, Sławek, Prystor, gen. Rydz-Śmigły, gen. Dreszer i wielu in. luminarzy sanacyjnych. W przemówieniu powitalnem p. Stpiczyński zastrzegł się, iż „Strzelec jest wolny od nienawiści narodowych, rasowych i kulturalnych...“ (Pięknie — tylko oby nie przekraczał w przyjaźni dla mniejszości narodowych granic narodowej przezorności i interesu państwowego, a równocześnie nie rozpalał się taką nienawiścią wobec tych Polaków, dla jakich trąbka strzelecka nie jest najgórniejszym instrumentem.)

Bombastycznie wyglądała mowa min. oświaty p. Jędrzejewicza, który m. in. powiedział: „Strzelec prowadzi dobrze zrozumianą pracę wychowawczą. Krzewi dobro, a zwalcza zło... Oczy nietylko Polaków, ale i obcych są nań zwrócone. Strzelec skupia w swych szeregach młodzież najlepszą.“(!!) (Szkoda, że wyroki sądowe, ferowane tak często na braci-strzelócw, także na Pomorzu i w Poznańskiem, kłócą się jakoś ze słowami pana ministra.)

Samą szczerą prawdę powiedział gen. Rydz-Śmigły, gdy mówił: „Nikt nie może powiedzieć, iż dla Związku Strzeleckiego w Polsce warunki i czasy są złe.“ Łaski w oczach rządu i sanacji nie znalazł ani wielce zasłużony Sokół, ani Powstańcy i Wojacy, ani Hallerczycy, ani Dowborczycy. Tych organizacyj p. generał jakby nie uznawał. Nie uznaje też nic poza Strzelcem, kiedy mówi: „Strzelcy, późniejsi legjoniści, potrafili dać krew własną, ażeby I-sza brygada była najlepszem wojskiem.“!

Zupełnie **niepotrzebnie** chwalił się p. Stpiczyński wielkiem powodzeniem idei strzeleckiej **na Pomorzu i w Poznańskiem. Rozbijacka robota czynników sanacyjnych** jest na tych ziemiach doprawdy Pyrruhsowem zwycięstwem. Mówił p. Stpiczyński: „wystarczy wskazać na ziemie poznańskie i pomorskie, gdzie przed paru laty Związek Strzelecki był nie do pomyślenia. Jesteśmy tam dziś już wielką potęgą: 25 tys. strzelców nosi nasze mundury.“ (A ilu z tego pod lękiem i przymusem? — Red.) „Gdybyśmy chcieli brać rekordy, powiada dalej p. Stpiczyński, to możemy to zrobić już dzisiaj. Możemy powiększyć szeregi o 100 tys. ludzi. Absolutnie powstrzymamy się jednak od liczebnego rozwoju w tej chwili, gdyż musimy się umocnić od wewnątrz.“

Kilkakrotnie skarżono się na zjeździe, iż niektóre jednostki z **pośród duchowieństwa** niewłaściwie ustosunkowują się do Strzelców. Ubolewano nad tem bardzo, zapominając o tem, iż Strzelec przy pomocy wszystkich swoich środków **rozbija i to bez powodu tak pożyteczną organizację katolicką, jaką jest „Związek Katolicki Młodzieży Polskiej“.**

W wyniku „wyborów“ **prezesem związku został adw. Paschalski.** Większą rolę podczas zjazdu starał się bezskutecznie odegrać **wizytator szkolny z Torunia p. Czystowski** zapewniając, że członkowie **Związku Nauczycielskiego** jaknajchętniej będą nieśli pomoc Strzelcom.

Obrady były niezmiernie krótkie, zato odbył się obiad wystawny i dłuższa herbatka na Zamku. (r)

—::—

P. Stpiczyński zapewnia o bezinteresowności Strzelca

Co też z tych słów się wykłuje?

Na co dopiero minionym warszawskim zjeździe delegatów Związku Strzeleckiego przemawiał naturalnie „z wieku i urzędu“ prezes Wojciech Stpiczyński. Sławił obecnych i nieobecnych twórców i opiekunów ruchu strzeleckiego, wspomniał o strzeleckim dorobku „w organizowaniu i szkoleniu cnót i wartości obywatelskich“, a między innemi powiedział, co następuje:

> „Nie jesteśmy podobni do żadnego bodaj ze zjazdów organizacyjnych. Nie zebraliśmy się, by czegokolwiek od kogokolwiek, dysponującego dobrami Narodu żądać. Lub, by bronić swoich prywatnych potrzeb i interesów, lub by kogokolwiek zwalczać.“

Co do ostatnich słów o braku zamiaru zwalczania kogokolwiek — pragnęlibyśmy, aby słowa te nie były odświętnym frazesem, a stały się hasłem codziennem na linji działania Związku Strzeleckiego. Dotychczasowe bowiem tarany strzeleckie, wymierzone przeciw innym organizacjom żołnierskim i przysposobienia wojskowego, przeciw tak promieniującym stowarzyszeniom młodzieży katolickiej — mówią o zgoła czemś innem. Niechże będzie rywalizacja — ale szlachetna i rycerska, przy jakiej nie protekcja rządowych możnawładców, opieka i nacisk władz, nieznośny często terror decydują — ale niech rozstrzygają organizacyjna sprawność i spoistość, siła idei i żar patrjotyczny.

Powiedział także p. Stpiczyński, że delegaci strzeleccy nie zjechali się po to, by czegokolwiek żądać. Czy nie ocknęli się i nawrócili za późno? Wszak sam p. Stpiczyński wołał, zaledwie starto majową krew z warszawskiego bruku, o pełnię władzy i posady dla legjonistów i strzelców, a uchwalone do dziś pod starościńskim naciskiem subwencje dla Strzelca z funduszów komunalnych, budowane przez zubożałe powiaty i głodujące gminy świetlice strzeleckie — jakoś dziwnie się kłócą z idealna nutą, brzmiąca w warszawskiem przemówieniu p. Stpiczyńskiego. Czyżby słowa jego zwiastowały nową erę w strzeleckiem życiu? Nie gorączkujmy się, odczekajmy — a zobaczymy.

(ab.)

Rozbudowa fortyfikacyj w Prusach Wschodnich.

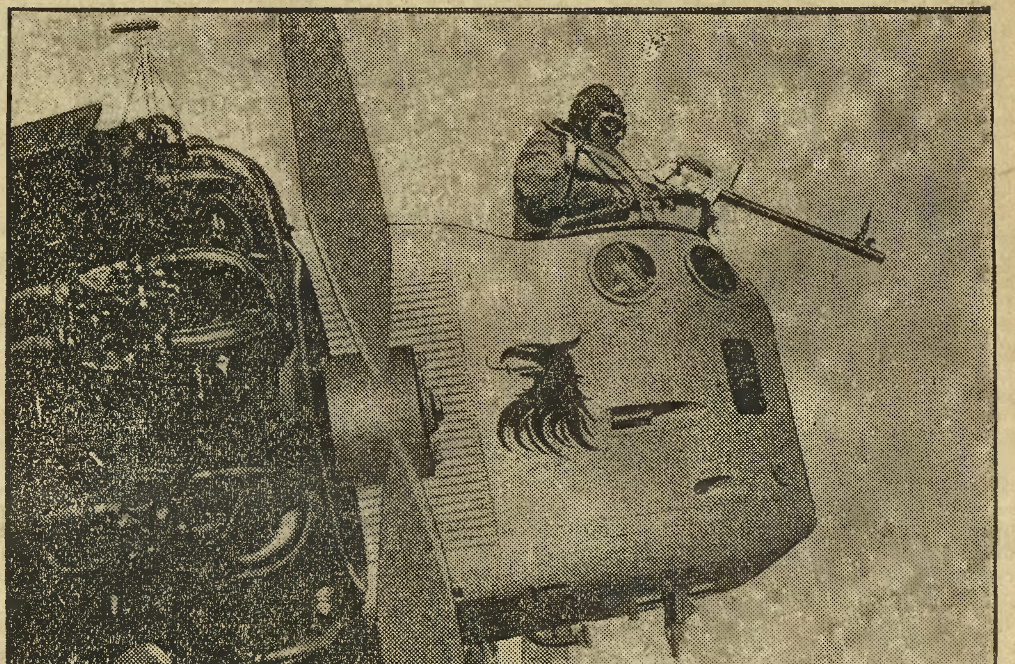
Królewiec. (PAT.) Prace nad **rozbudową fortyfikacyj** w tzw. trójkącie heilsberskim są w pełnym toku. Urzędy pośrednictwa pracy w większych miastach wschodnio-pruskich przeznaczają do tych robót **specjalnie zaufanych ludzi,** w dużej części młodzież akademicką. Ostatnio wyruszyły z Królewca i Elbląga transporty robotników, liczące po 350 osób. Osoby, pracujące przy fortyfikacjach obowiązane są do **tajemnicy.** Do robót szczególnie ważnych używa się **studentów i członków organizacyj wojskowych.**

—::—

Lloyd George chce mówić o konferencji lozańskiej.

Londyn. (PAT.) W poniedziałek odbędzie się w Izbie gmin debata w sprawie konferencji lozańskiej. Premjer Mac Donald złożyć ma obszerne objaśnienia. Ponadto spodziewana jest zasadnicza mowa w sprawie długów wojennych ze strony Lloyd George'a.

Najnowszy aparat do mordowania ludzi.



Tym razem wymyślili go wyjątkowo Szwedzi, którzy chyba z żadnej strony napadu obawiać się nie potrzebują. Jest to aeroplan z wysuniętą przed śmigła wieżyczką pancerną, z której karabin maszynowy sypie na prawo i na lewo, w tył i naprzód. Jednem słowem — cudowna rzecz!...

Mieczysław Jarosławski. (103

Miss i Murzyn

POWIEŚĆ EGZOTYCZNA.

(Ciąg dalszy.)

— Jakto co?! Któż śmie mi zadawać jeszcze to pytanie?

Sir Ralf zaczerwienił się, zająknął, wreszcie dodał w formie mniej stanowczej:

— Od tego zwierza nie należało oczekiwać w takiej sytuacji niczego innego, jak...

— A jednak ten poczciwy twój niewolnik, sir, nie zasłużył na to, abyś go mógł chociaż przez chwilę posądzać.

— Ależ ja patrzyłem na tę scenę!... — ze zdumieniem bronił się Anglik.

— Dziwię się zatem,ześ nie widział w wiernym ci czarnym Jimie człowieka ratującego honor tej białej devi...

— Ależ w takim razie przed kim go ratował?! Gdzież ten napastnik?!

Hindus zawahał się na chwilę. Gdzież miał szukać winnych? Każde swoje słowo musiał ważyć, aby dopomóc biednej dziewczynie.

— Ratował go na każdym kroku przez cały czas twojej nieobecności, sir... Boś, zajęty swoją pracą, zapomniał o swojej narzeczonej i oddałeś ją na pastwę losu, który w tym kraju dla pięknej europejki mógł być bardzo nielitościwy.

— Istotnie — poddawał się sir Ralf. — Ale na usprawiedliwienie moje mam i mój honor poważnie zagrożony. Musiałem bowiem stworzyć wzamian za nieopatrznie utracony aparat — nowy, przytem doskonalszy.

Mahatma uśmiechnął się pobłażliwie i wskazał na horyzont.

— Dla tegoż niegodziwca, który cię pozbawił pierwszego.

— Wszak nie miałem tego zamiaru...

— Aleś naiwny, sir, jak dziecko, i uparty a zaślepiony tylko w swojej martwej pracy, jak genjalny wynalazca. Życie ludzkie i uczucia człowieka dla ciebie nic nie znaczy...

Sir Alcock najwyraźniej czuł się zażenowany. Spytał z zakłopotaniem:

— Cóż jednak teraz mam robić, skoro, twierdzisz...?

Mahatma zamyślił się. Sir Ralf był tak zaskoczony spokojem ascety, że nie śmiał mu przerywać.

„Istotnie — myślał — zapomniałem całkowicie o miss Steynvey“. Teraz zaś kiedym ją zobaczył tam w tak niezwykłej i obcej przyjętym konwenansom świata sytuacji, nie starałem się zrozumieć, lecz pozwoliłem unieść się chwili. Niewątpliwie, Jim był zawsze dzielnym chłopcem. A gdyby nie on, nie wyleciałbym z tego więzienia. Pocóż więc mnie tu sprowadzał? Ależ naprawdę — to niedorzeczność! Ten asceta ma rację. Jim sprowadził mnie tu, abym ratował miss Daisy i innych zamiarów mieć nie mógł.

Rozmyślanie to dodało mu otuchy, napełniło nawet piersi jego bohaterską dumą. Oto mógł bowiem stanąć w obronie swej narzeczonej. Pilno mu było do zamanifestowania swej gotowości i naprawienia błędu. Zdecydował się więc zagadnąć Mahatmę. Kiedy jednak już miał przemówić, fala wątpliwości nasunęła się znów o tyle, że dla swego uspokojenia zmienił gotowe już pytanie.

— Powiedz mi jednak, co znaczyła ta sytuacja, w jakiej zastałem miss Steynwey tam... I obok niej Jima?

Hindus nie podniósł wzroku, westchnął tylko głęboko. Pytanie zaskoczyło go znów. Za wszelką cenę musiał uspokoić i pozyskać dla miss Daisy Anglika.

— Biała devi niepocieszona po utracie swego narzeczonego poświęciła się na ofiarę bogini Durgi i stałaby się już wieczną jej kapłanką, gdyby nie Jim, który odwiódł ją od tego zamiaru, donosząc jej o tem, żeś się odnalazł i że przybywasz...

Pochylił jeszcze bardziej głowę... Może to było pierwsze jego kłamstwo...

— To jednak bardzo szlachetne ze strony tego chłopca — wzruszył się sir Alcock. Zawsze go miałem za charakter prawy i przywiązany do mej osoby, chociażby tylko za to, żem go wydobył ze wsi murzyńskiej na świat cywilizowany.

Mahatma znów uśmiechnął.

— Chodźmy więc tam do nich — nastawał teraz już sir Ralf — muszę przecież jaknajprędzej moją nieopatrzność naprawić i przedewszystkiem przeprosić miss Daisy. Przyznaję, że nie byłem w stosunku do niej prawdziwym gentlemanem, a to mi sprawia bardzo wielką przykrość...

— Niestety, sir, niema jej tam. Kiedyś zagroził Jimowi strzałem, ukrył się, boć wiedział, że nadejdzie chwila, kiedy się opamiętasz i będziesz go znów potrzebować. Miss Daisy opuściłeś bez wyjaśnień... Pomyśl jak mogła to odczuć po tem, kiedy się przekonała, że ty istniejesz przecież i że ją posądzasz?! Mogłeś ją tem złamać, sir... Kto wie jednak, czy nie stało się coś jeszcze gorszego. W tym czasie porwał ją bowiem ten potworny Chińczyk, który nie przestaje opiekować się wami i korzystać z waszej naiwności...

— Chińczyk?! Tsiń-Lu-Kiang?! Ten, który był pośrednim powodem porwania mi mojej maszyny?!

— Nie omyliłeś się, sir. Przekonałeś się chyba dostatecznie, w jaką sieć zostałeś zaplątany wraz ze swoją narzeczoną.

Mahatma odetchnął. Zdawało mu się, że złożył opiekę miss Daisy na właściwe barki. Teraz mógł już o niej zapomnieć i nigdy nie wrócić do tej pokusy, z którą tak trudno było mu walczyć.

— Muszę więc w tej chwili go odnaleźć. Nie wątpię bowiem, że ten nie oszczędzi miss Daisy.

— Dowiedz się zatem, że twój Jim znów wiernie pilnuje swojej białej devi. Prosił mnie o ratunek dla niej, ale tym razem nie byłem już w stanie przeciwdziałać... Usłuchał więc mojej rady i podążył tropem Tsiń-Lu-Kianga. Wraz z nim posłałem kilku zaufanych ludzi. Zresztą czekałem na to, że pościg rozpoczniesz ty, sir... Bo to przecież twoja sprawa...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Drugi dzień częstochowskiego zjazdu

delegatów Chrz. Nar. Naucz. Szkół Powsz.

„Tajny Detektyw“ niweczy zbożną pracę nauczycielską.

W drugim dniu zjazdu obradowało do południa 9 komisyj — poczem rozpoczęły się obrady ogólne, na których poszczególni referenci zdawali sprawę z przebiegu i wyniku narad komisyjnych.

CIENIE NOWEJ USTAWY SZKOLNEJ.

Nie zapoznając dodatnich cech nowego ustroju polskiego szkolnictwa — wypowiedział zjazd we formie rezolucyj szereg obaw i zastrzeżeń, skierowanych przeciw: 1) pomniejszaniu dotychczasowego znaczenia pełnej szkoły powszechnej, 2) nieliczeniu się z rozsiedleniem ludności, odcinającemu olbrzymiej masie młodzieży wiejskiej dostęp do szkół średnich, 3) niedostatecznemu zabezpieczeniu koniecznego dokształcenia, 4) dwutorowości kształcenia i przygotowaniu nauczycieli szkół powszechnych, 5) ramowości ustawy, otwierającej pole do wolności i nie ugruntowującej w zadawalniającej mierze prawno-służbowych warunków nauczycielstwa.

Osobno wypowiedział się zjazd w sprawie szkolnictwa średniego, domagając się utrzymania odpowiedniej ilości gimnazjów bez języka łacińskiego, a w pierwszym rzędzie utrzymania w tej formie dziś istniejących szkół wydziałowych.

W TROSCE O MŁODZIEŻ, SPOŁECZEŃSTWO I ŚWIATOWĄ SOLIDARNOŚĆ KATOLICKĄ.

Następnie walny zjazd ponowił uchwałę poprzednią, wzywającą czynniki miarodajne do powołania **Naczelnej Rady Wychowania Publicznego.**

Dalej uchwalono przystąpić do **Międzynarodowej Unji Katolickiej Pedagogów** i wysłać delegata na organizacyjny **Kongres Unji 8 września do Wiednia.**

Zjazd wezwał wszystkich członków Stowarzyszenia do otoczenia swych byłych uczniów szkoły powszechnej troskliwą opieką i **ochroną przed demoralizacją i działalnością wywrotowców** oraz do tworzenia w tym celu zespołów i zrzeszeń swoich byłych wychowanków i przyjaciół szkoły.

Również zalecono wszystkim członkom Stow. współpracę z organizacjami młodzieży o pokrewnej nam ideologji.

W aktualnej dziś sprawie **„Tajnego Detektywa“** uchwalił, co następuje:

Wobec wzrastającego z dniem każdym zainteresowania się młodzieży tygodnikiem „Tajny Detektyw“ zwracamy się z usilną prośbą o **podjęcie akcji zwalczania** powyższego tygodnika. Nauczycielstwo uważa „Detektywa“, opisującego jaskrawo **najohydniejsze zbrodnie**, za pismo **nawskroś demoralizujące, obracające w niwecz** wszelkie wysiłki około wychowania naszej młodzieży. Nie posiadając dziś dość skutecznych środków do zwalczania tego zła, prosimy Zarząd Główny o otwarte i bezwzględne wystąpienie, któreby położyło kres popieraniu pisma pełnego objawów zwyrodnienia.

Czasopismo podobnej treści może być najwyżej organem fachowym, przeznaczonym wyłącznie dla czynników policyjnych.

DLA BRACI POZA OJCZYSTYMI MURAMI.

Pamiętając, że przez półtora wieku trwająca niewola sprawiła, że Polacy stanowią dziś w Polsce zaledwie ⅔ ludności, a **osiem miljonów braci** żyć musi poza granicami Rzeczypospolitej, narażonych na niebezpieczeństwo wynarodowienia zjazd uchwalił:

a) wyrazić serdeczne pozdrowienia i cześć ludności polskiej rozproszonej poza granicami Rzeczypospolitej;

b) wezwać ogół kolegów do nawiązania za pośrednictwem uczni szkół naszych **kontaktu żywego** i otoczenia opieką dzieci i młodzież polską w innych państwach mieszkającej;

c) przyczyniać się jak najusilniej do tego, by **wszystkie czynniki polskie** pracowały zgodnie nad wzmocnieniem węzłów **łączących 30 miljonów Polaków w jedną sharmonizowaną całość.** W tym celu wychowanie polskie oprzeć należy na zasadach następujących:

1) uczucia religijne i moralne młodych pokoleń polskich winny znaleźć dla siebie wyraz najlepszy w **wyznawaniu czynnem wiary i nauki Chrystusowej;**

2) ideją przewodnią każdego Polaka ma być **służba wierna i oddana Ojczyźnie** oraz ambicja szlachetna, aby każdy z nas pracą swą przyczynił się jak najwięcej do tego, by naród polski „dźwignąć“, „uszczęśliwić“, by „nim cały świat zadziwić“;

3) każdy Polak musi mieć głębokie **poczucie odpowiedzialności** za losy Narodu Polskiego;

4) koniecznem jest, by stosunki między Rodakami cechowały wszędzie **miłość wzajemna i zaufanie.**

SPRAWY RÓŻNE.

Na podstawie referatu p. Koziowskiego uchwalono wnioski komisji prawno-służbowej, dotyczące **organizacji szkolnictwa, uposażenia czynnych i emerytowanych nauczycieli i stosunków służbowych.**

Postanowiono rozpocząć **budowę domu wypoczynkowego w Jastrzębiej Górze.**

Przeprowadzono również **wybory uzupełniające.**

Aresztowanie hersztów komunistycznych

w przedziale I klasy pociągu pospiesznego.

Na dzień 1-go lipca żywioły wywrotowe grupujące się koło t. zw. komunistycznej Partji Polski, przygotowywały szumnie zapowiadany

„DZIEŃ GŁODU“, KTÓRY ZRESZTĄ SPALIŁ NA PANEWCE.

W związku jednak z tem władze bezpieczeństwa wpadły na trop mocno zakonspirowanej roboty komunistycznej. Pochwycono specjalnych kurjerów z dokładnemi instrukcjami agitacji komunistycznej w Polsce.

ZATRZYMANO ICH W PRZEDZIALE WAGONU I KLASY.

pociągu katowickiego. Obaj zatrzymani, eleganccy panowie, legitymowali się paszportami na nazwisko Malinowskiego Leona i Gliwersztajna Menachema.

Rewizja waliz tych pasażerów nie wykazała nic podejrzanego, a obaj panowie trzymali się dzielnie. Dokładniejsze jednak

BADANIE PASZPORTÓW UJAWNIŁO, ŻE SĄ SFAŁSZOWANE,

a prawdziwe nazwiska obu „kurjerów“ brzmią: Paweł Gromot (Malinowski) i Goldberg (Gliwersztajn) rodem z Łucka.

Przy obu znaleziono większe sumy gotówki w złotych i dolarach oraz czeki na banki gdańskie. Przy Malinowskim pozatem znaleziono zaszyte pod podszewką skrawki jedwabiu, zawierające t. zw. listy żelazne do Komunistycznej Partji Polski.

PAWEŁ GROMOT JEST KOMISARZEM BOLSZEWICKIM

i należy do kierownictwa „Kominternu“.

Aresztowano również i osadzono w więzieniu: Adama Ekierta, Feliksa Sadowskiego, Henryka Matysiaka, Tadeusza Zasadzińskiego, Bronisława Dudka i Wacława oraz Jerzego Rutkowskich — (wszyscy z Warszawy).

Manewry żydowskich komunistów

zostały zlikwidowane przez policję.

Do urzędu śledczego w Piotrkowie nadeszło poufne doniesienie, iż w lasach leśnictwa Mokre, pod Piotrkowem, odbywają się **manewry Związku Żydowskiej Młodzieży Komunistycznej.**

Na skutek tego doniesienia odjechało z Piotrkowa kilka samochodów, wypełnionych policją.

Opierając się na otrzymanej informacji policjanci opuścili samochody w pewnej odległości od miejsca, gdzie mieli właśnie gromadzić się komuniści, poczem **rozrzucone długim łańcuchem patrole policyjne otoczyły znaczną przestrzeń lasu**, aby po krótkim marszu zamknąć wywrotowców w zacieśniającym się pierścieniu mundurów.

W momencie przybycia policji na miejsce „manewrów“ — liczna grupa młodzieży komunistycznej **przysłuchiwała się wykładowi jednego z przywódców.**

Policjanci zostali przez konspirujących komunistów zauważeni przedwcześnie, albowiem jeszcze przed otoczeniem polany, na której odbywało się zebranie.

Wszyscy zgromadzeni zrzucili się do ucieczki, kierując się w różne strony, dla zmylenia policji. Ze względu jednak na znaczną liczbę funkcjonarjuszy policji zorganizowany został bezzwłocznie pościg, który zakończył się **ujęciem ponad 50 członków Z. M. K.** Kilkudziesięciu uczestników zebrania zdołało zbiec, kryjąc się pod osłoną drzew i zarośli.

Wszystkich zatrzymanych przewieziono do Piotrkowa, dokąd przewieziono również **większą ilość materjałów propagandowych, w formie ulotek, broszur, projektów odezw, afiszy i t. d.**

Zatrzymanych osadzono w więzieniu. Staną oni przed sądem wobec należenia do nielegalnej, wywrotowej organizacji i uczestniczenia w konspiracyjnem zgromadzeniu.

Z GDYNI i WYBRZEŻA.

GDYNIA. POLSKA FLOTA WOJENNA I HANDLOWA to dowód, że umiemy być gospodarzami we własnym domu. „ŚWIĘTO MORZA“ — przekona świat, że w pracy nad utrwaleniem panowania Polski na Bałtyku biorą udział nie jednostki, ale cały naród.

Kino „Morskie Oko“. 2 lipca i dni następnych niesamowity film p. t. **„Książę Dracula“**. Dreszcze grozy, labirynt tajemnic. Nadprogram najnowsze tygodniki.

Kino „Czarodziejka“. Dnia 3 lipca i dni następnych **"Szanghei - Express"** z udziałem światowych gwiazd filmowych.

Nowomianowany dyrektor Urzędu Morskiego p. inż. Stanisław Łagowski w związku z objęciem tego stanowiska złożył dziś wizyty oficjalne Komisarzowi Rządu w Gdyni p. Zabierzowskiemu i dowódcy floty p. komandorowi Unrugowi.

Uznanie dla b. dyrektora Urzędu Morskiego p. Poznańskiego. Były dyrektor Urzędu Morskiego w Gdyni p. Józef Poznański w związku z przejściem na nowy posterunek pracy państwowej otrzymał od pana Ministra Przemysłu i Handlu pismo następującej treści:

W związku z powierzeniem Panu nowych stanowisk Naczelnika Urzędu Marynarki Handlowej i Komisarza Polskiej Delegacji Rady Portu i Dróg Wodnych w Gdańsku, wyrażam Panu podziękowanie za gorliwą pracę, jaką pełnił Pan na dotychczasowem stanowisku dyrektora Urzędu Morskiego w Gdyni.

Minister (—) Dr. F. Zarzycki.

Gen. G. Orlicz-Dreszer o Święcie Morza. Przygotowania do „Święta Morza“, które z inicjatywy Ligi Morskiej i Kolonjalnej po raz pierwszy w naszych dziejach odbędzie się uroczyście w Gdyni, w obecności Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, w niedzielę, 31 lipca br., są w pełnym toku. Spodziewany jest napływ do Gdyni licznych wycieczek ze wszystkich stron kraju. W związku z tem świętem w nadchodzącą sobotę, 9. bm. o godz. 6,20 po poł. wygłosi przez radjo warszawskie specjalne przemówienie prezes zarządu głównego Ligi Morskiej i Kolonjalnej p. gen. Gustaw Orlicz-Dreszer.

„Wianki“ noc wenecka na morzu.

Komitet obchodu święta „Wianków“ i nocy weneckiej zawiadamia, że zakończył swoje prace organizacyjne i w dniu 9. bm. o godz. 19.30 da sygnał do rozpoczęcia samej uroczystości na morzu, jak zresztą o tem głoszą afisze. Komitet jest przekonany, że społeczeństwo chętnie pospieszy na molo pasażerskie, nadbrzeże Wilsonowskie lub na statki aby oprócz przyczynienia się do tak doniosłego celu jakim jest dołożenie cegiełki do budowy „Domu Marynarza“ w Gdyni, napawać swój wzrok efektami na jakie złożą się ognie sztuczne, korowód udekorowanych łodzi, gra świateł i reflektorów statków marynarki wojennej.

Celem uniknięcia nieporozumień Komitet wyjaśnia równocześnie, że bilety w cenie 2 zł. które będą sprzedawane jako wstęp na molo pasażerskie, nie upoważniają do wstępu na statek choćby za dopłatą dopełniającą 2 zł. Kto więc uprzednio zakupił bilet za 2 zł, może podczas uroczystości przebywać tylko na pomoście, bilet zaś 4-złotowy upoważnia do wstępu tak na pomost jak i na statek, łącznie z przejażdżką po morzu.

Wielka zabawa dziecięca.

Komitet IX. Tygodnia Lotniczego urządza w piątek t. j. 8. bm. przed Muszlą na Kamiennej Górze wielką zabawę dziecięcą.

Cały szereg atrakcyj obliczonych na uprzyjemnienie popołudnia naszym milusińskim jak np. popisy żonglerskie i akrobatyczne, wyścigi w workach, gry i tańce pod kierownictwem fachowych opiekunek a pozatem wyścigi baloników i wzlot balonu — wszystko czeka na dziatwę.

Nie wątpimy, że wszyscy rodzice skorzystają z możności dania dzieciom odpowiedniej rozrywki i tłumnie zgromadzą się w piątek o g. 16 przed muszlą.

Dla rodziców obok dancing w „Oazie“.

Bilety w cenie 50 gr dla dzieci i 1 zł dla dorosłych.

Nasi olimpijczycy zwiedzili Kopenhagę bez wiz.

Statek „Pułaski“ wiozący na pokładzie jak wiadomo, polską drużynę olimpijską na olimpjadę w Los Angeles zawinął w drodze do Nowego Yorku w dniu 3. bm. do Kopenhagi, gdzie podczas trzygodzinnego postoju umożliwiono naszej ekipie olimpijskiej zwiedzenie miasta i najbliższej okolicy. Jakkolwiek uczestnicy nie posiadali duńskich wiz, należy podkreślić, że dzięki uprzejmości władz duńskich zezwolono sportowcom wyjątkowo zejść na ląd w Kopenhadze.

Za redakcję tego działu odpowiedzialny: Mieczysław Mistat, Gdynia, Świętojańska 1232.

Już o ratunek idei chodzi.

Pogarszająca się sława spółdzielni mieszkaniowych. Troska o własną kiesę. — Zubożali pocztowcy. — Baraki zapełniają się głodującą inteligencją.

Warszawa, (tel. wł.) Spółdzielnie mieszkaniowe w Warszawie przechodzą obecnie ciężki kryzys, który może się odbić fatalnie, nietylko na nich samych, ale **zdyskretuje zasadę spółdzielczości mieszkaniowej** wogóle.

W domach, stanowiących własność **Zakładu Ubezp. Pracowników Umysłowych**, lokatorzy postanowili na samorzutnie zwołanem zebraniu obniżyć sobie komorne, jednakowoż **Bank Gospodarstwa Krajowego** na to się nie zgodził.

W innych tego rodzaju instytucjach dużo winy ponoszą niestety **nieuczciwe jednostki z grona zarządu i rad nadzorczych**, które potrafiły sobie wyrobić długoterminowe pożyczki, o małem oprocentowaniu z pieniędzy przeznaczonych na koszta budowy. Smutną rolę odgrywa próżność ludzka i pociąg do życia nad stan.

Np. w spółdzielni mieszkaniowej **niższych urzędników pocztowych**, płaci komorne tylko **nikła część lokatorów**, gdyż nie wahali się oni swego czasu, kilka lat temu, zająć mieszkania o trzech lub więcej pokojach, i zobowiązali się do płacenia składek miesięcznych, które po ostatniej **redukcji płac** wynoszą prawie że całą pensję.

W innych spółdzielniach jest podobnie, to też nie dziw, że **baraki dla bezdomnych** są przepełnione nietylko biedotą, ale również doniedawna nieźle ustosunkowaną **inteligencję**, która postradała posady, a potem usunięta została z mieszkań w takich spółdzielniach, gdzie zarząd postępował z całą bezwzględnością.

—o—

Macedończycy mordują się.

Sofja. W Chaskowie został zamordowany na ulicy b. wojewoda macedoński, protogerowista Piotr Angelow. Zabójca również macedończyk Łazar Giurow, schwytany przez policję, oświadczył, że **zabił** Angelowa **na rozkaz** rewolucyjnej organizacji macedońskiej.

Dwa wypadki okrętowe pod Helsingforsem.

W pobliżu Helsingforsu został wyrzucony na skały duży parowiec angielski „Arabistan“, zbudowany w roku 1929, o pojemności 5874 t. rej. brtto. Parowiec ten płynął z ładunkiem drzewa z portu Kotka (Finlandja) do Persji. Istnieje nadzieja uratowania statku. Awarja wydarzyła się wskutek nieprzejrzystości powietrza.

Druga awarja nastąpiła przy wejściu do portu w Helsingforsie. Szwedzki parowiec pasażerski „Bore I“, przybywający ze Sztokholmu natrafił na skałę wskutek mgły na skały. Ponieważ morze było spokojne, przeto wszyscy pasażerowie, jak i załoga, zostali uratowani. Statek został całkowicie zalany przez wodę.

Przyjemność życia w Berlinie.



Ulubioną rozrywką hitlerowców, komunistów i innych niemieckich patrjotów jest ostrzeliwanie policji z okien domów. Ciemno — nikt nie wie, z którego okna padł strzał — sprawcy uchodzą bezkarnie. Jest surowy rozkaz zamykania okien na zagrożonych ulicach, ale kto to w ciemności skontroluje?

Znalał się jednak sposób kontroli. Policja wyrusza w nocy na ulice w towarzystwie wielkiego reflektora, którym oświetla się domy. Teraz okna .muszą być zamknięte, albo zaraz aresztuje się właścicieli odnośnego mieszkania.

Oficerowie sowieccy uciekli do Rumunji.

Do Czerniowiec donoszą z Tiginy, że przepłynęło Dniestr dwóch oficerów armji sowieckiej w pełnem uzbrojeniu, którzy oddali się w ręce rumuńskiej straży granicznej. Podczas przesłuchania oświadczyli oni, że nie mogli wytrzymać dłużej nędzy panującej w Sowietach.

„Morderca" z teatru
oskarżony o morderstwo przed sądem.

Bohaterem sensacyjnej afery kryminalnej był w Stanach Zjednoczonych aktor Charler Meike.

Meike był zaangażowany do amerykańskiej trupy wędrownej, która objeżdżała miasta i miasteczka Stanów Zjednoczonych z

sztuką teatralną pt. „Morderca".

W sztuce tej grał Meike główną rolę amerykańskiego „trampa" (włóczęgi), który przy końcu sztuki demaskował się jako sympatyczny detektyw.

Trupa teatralna wraz z Meikiem objeżdżała niemal wszystkie miasteczka i miasta i grała sztukę przez kilka lat, aż wkońcu przybyła do miejscowości Elgin koło Chicago. W mieście tem dokonano w czasie pobytu trupy teatralnej zagadkowego morderstwa. Pewnej soboty znaleziono właściciela sklepu tytoniowego Alfreda Olivera,

leżącego w agonji z rozbitą głową w jego sklepie.

Upłynęły miesiące i sprawcy morderstwa nie znaleziono.

Aż pewnego dnia wyłoniło się podejrzenie, że sprawcą zagadkowego morderstwa jest aktor Charles Meike, odtwórca głównej roli w sztuce „Morderca".

Sprowadzono całą trupę do Elgin, gdzie przesłuchano Meikego i wszystkich artystów. Odtąd Meike stał się bohaterem głośnej afery. Był silnie podejrzany o morderstwo i stanął jako oskarżony przed sądem przysięgłych.

Rozprawa doszła do punktu dramatycznego, gdy jeden z świadków wskazał palcem Meikego i rzekł:

„Oto jest morderca!"

Meikego widziano bowiem rzekomo krytycznej nocy w pobliżu miejsca zbrodni. Miał mieć podobno brodę i w chwili, gdy znajdował się przed sklepem z tytoniem, pewna kobieta widziała, jak wyjął chusteczkę, aby zasłonić twarz czy też wytrzeć krople krwi. Portjer teatru zeznał przytem, że Meike wyszedł po skończeniu przedstawienia z teatru ucharakteryzowany i zamaskowany,

z tą samą czarną brodą, jaką nosił w sztuce.

Najważniejszym dowodem przeciw Meikemu miały być błękitne spodnie. Meike przyszedł do teatru w błękitnem ubraniu. Kiedy wychodził z teatru miał na sobie popielate, pasiste spodnie.

— Dlaczego ta przemiana? — zapytał przewodniczący.

— Bo nie znalazłem błękitnych spodni — odparł Meike.

Ale nie koniec na tem. Pewna służąca w Ottavie, dokąd trupa udała się z Elginu, widziała, jak

Meike czyścił w ogrodzie spodnie benzyną.

Meike zaprzeczył, jakoby czyścił spodnie. Czyścił kołnierz swojej marynarki.

Faktem było jednak, że te błękitne spodnie zginęły. Aż pewnego dnia dyrektura teatru znalazła je w garderobie artysty. Przywieziono je na rozprawę. Ale były one zupełnie nowe, jakby chemicznie wyprane i miały dokoła kieszeni świeże szwy.

Przesłuchani artyści teatru zeznali przychylnie dla Meikego. Był wprawdzie pijakiem, ale

nie mógł popełnić tak ohydnej zbrodni.

Inni świadkowie zeznali też korzystnie dla Meikego.

Przed gmachem sądu zgromadziły się tysiączne tłumy w oczekiwaniu wyniku sensacyjnej rozprawy. Wkońcu ogłoszono wyrok. Sąd, po zbadaniu sprawy doszedł do przekonania, że

nie może uznać Meikego za winnego zbrodni

i uwolnił go od winy i kary.

Po wyroku sądu tłum entuzjastycznie powitał uwolnionego aktora Meikego okrzykami radości. Wzruszony tem Meike wygłosił nawet przemówienie do tłumu. A wieczorem grał znowu główną rolę w sztuce pt. „Morderca".

Skandal literacki w Berlinie.
Powieściopisarz Klaus Mann obmawia rodziców i swoją kochankę.

Berlin ma nowy skandal literacki. Niedawno ogłosił syn znakomitego powieściopisarza niemieckiego Tomasza Manna, Klaus Mann w berlińskiem wydawnictwie Transmare-Verlag dwie książki. Jedną z tych jest autobiografja autora pt. „Dziecko dzisiejszych czasów". W książce tej opisał 25-letni Klaus Mann życie prywatne swoich rodziców i swoje domowe stosunki ze zbytnią jaskrawością. Klaus Mann twierdzi między innemi, że musiał często głodować, co wydaje się nieprawdopodobne, jeśli się zważy, że ojciec jego Tomasz Mann był w ostatnich kilkunastu latach u szczytu powodzenia literackiego i materjalnego. Ale gwoździem skandalu jest przedstawienie przez Klausa Manna **jego stosunku do córki Franka Wedekinda**, młodej aktorki Pameli Wedekind, która wyszła niedawno zamąż zą poetę Karola Sternheima.

Ustępami tej książki, odnoszącej się do Pameli Wedekind, uczuł się obrażony poeta Karol Sternheim i wysłał list z protestem do wydawcy tej książki, dr. Fischera, piętnując w bardzo mocnych słowach zarówno postępowanie Klausa Manna, jak samego wydawcy. List ten wywołał **sensacyjną aferę literacką**, w którą wmiesza się niewątpliwie ojciec Klausa Manna, Tomasz Mann.

Elektryczność w służbie zbrodni.
Pomysłowe włamanie do składu jubilerskiego w Londynie.

Policja w Londynie pracuje od pewnego czasu z wielką gorliwością nad wyświetleniem włamania, które sądząc po wielkości łupu, uważać można za

najbardziej śmiałe przestępstwo ostatnich czasów.

Sposób wykonania włamania i wszystkie inne okoliczności wskazują na to, że w Londynie grasuje amerykańska banda włamywaczy, operująca swojemi własnemi metodami.

Do pewnego z największych magazynów jubilerskich w Londynie dokonano włamania. Sklep znajduje się w Commercial Road w ulicy, w której mieszczą się obok siebie jeden obok drugiego sklepy jubilerów.

Włamanie było przygotowane z pewnością oddawna.

Sprawcy włamania upewnili się najpierw dokładnie, gdzie przechowuje firma swoje drogie kamienie, których nie umieszcza nigdy na wystawie ani w gablotkach we wnętrzu lokalu. Dowiedzieli się, że perły(diamenty, szafiry i rubiny, przechowywane są w zamkniętej pancernej kasie, umieszczonej w małym pokoiku przyjęć szefa firmy. Dowiedzieli się również, że w pobliżu kasy pancernej znajduje się

kabel z przewodami elektrycznemi.

Ten ostatni fakt miał dla nich wielkie znaczenie, i bez tego przypadkowego sąsiedztwa kabla elektrycznego z kasą, włamanie nie byłoby się im zupełnie powiodło.

Włamywacze z Ameryki rozbili dwoje drzwi dostali się bez żadnego wypadku do gabinetu, w którym stała kasa pancerna. — Kasa zaopatrzona była w aparat sygnalowy, alarmujący przy najmniejszem dotknięciu jej. Ale włamywacze

przecięli w porę drut przewodu dzwonków alarmowych.

Potem przesunęli ciężką kasę aż w najbliższe sąsiedztwo kablu elektrycznego, a następnie puścili w ruch przy pomocy prądu elektrycznego wielkie aparaty wiertnicze przyniesione ze sobą. Ściany kasy

nie oparły się potężnym aparatom wiertniczym.

Po kwadransie otworzyli kasę i wydobyli z niej klejnoty. Zabrali z niej wielką ilość diamentów i około sto różnych naszyjników perłowych. Mieli dużo czasu, bo rozbili nawet kasetkę stalową, aby się przekonać o jej zawartości.

Praca ich była nagrodzona, bo

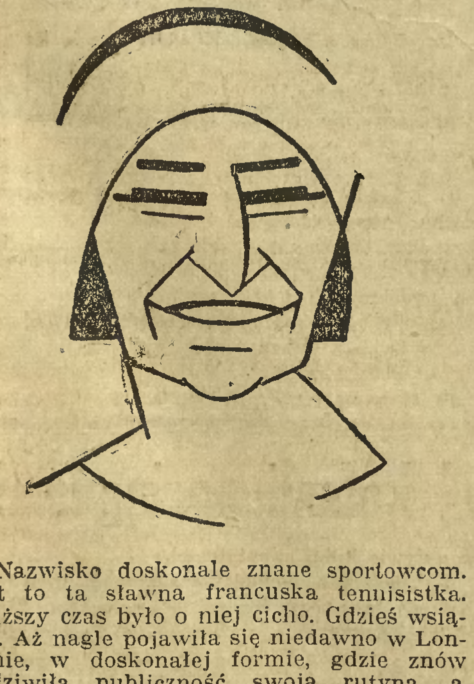
znaleźli w kasie błękitny diament.

Po skończonej pracy przesunęli kasę na swoje miejsce. Potem wymietli pięknie cały pokój, aby szef nie przeraził się, gdy wejdzie do wnętrza, porzucili narzędzia włamania i miotłę i zniknęli. — Szkoda olbrzymia. Skradzione klejnoty przedstawiają wartość

10.000 funtów szterlingów.

Narzędzia włamania są pochodzenia amerykańskiego, najnowszej konstrukcji, nieznanej dotąd w Londynie.

Zuzanna Lenglen.



Nazwisko doskonale znane sportowcom. Jest to ta sławna francuska tennisistka. Dłuższy czas było o niej cicho. Gdzieś wsiąkła. Aż nagle pojawiła się niedawno w Londynie, w doskonałej formie, gdzie znów zadziwiła publiczność swoją rutyną, a głównie gibkością kocich skoków na korcie. Francuskie pisma przynoszą jej karykaturę, którą powyżej reprodukujemy.

Wojewoda Kostek Biernacki pisze pamiętniki.



O natchnienie nie będzie mu trudno.

Z Wielkopolski i Pomorza.

NAKŁO. Nadzwyczajne walne zebranie Tow. Powstańców i Wojaków w Nakle odbędzie się dnia 9 bm. o godz. 8 wieczorem w lokalu p. Betschera.

SZUBIN. Baczność, Hallerczycy! W niedzielę, dnia 10 lipca o godz. 12,30 w Hotelu Centralnym odbędzie się zebranie. Z powodu uzupełnienia zarządu przybycie wszystkich członków konieczne.

ŻNIN. VI. zlot Stow. Młodzieży Polskiej okr. pałuckiego odbył się w ub. niedzielę w Żninie. W przededniu zlotu odbył się capstrzyk. W dzień zjazdu odbyło się uroczyste nabożeństwo, które odprawił ks. prob. Kinastowski. Kazanie wygłosił ks. Wnuk. Po defiladzie odbyło się uroczyste posiedzenie, które zagaił ks. prob. Kinastowski. Dłuższe przemówienie wygłosił wicepatron okręgu Mieczysław Stachowiak z Kołdrabia. Pierwszą część zakończono wspólnym śpiewem. Po południu odbyły się w strzelnicy zawody sportowe.

CHEŁMNO. Baczność, członkowie warmijsko-mazurskiego pułku! Uprasza się o podanie adresów byłych uczestników warmijsko-mazurskiego pułku z wojny polsko-bolszewickiej. Listy kierować proszę pod adresem: Tadeusz Odrowski, Chełmno (Pomorze).

ZMARLI.

Ś. p. **Zofja z Szulców dr. Błażejczykowa,** z Leszna.
Ś. p. **Anna Radzicka,** z Grudziądza, lat 59.
Ś. p. **Alfons Skierski,** z Torunia, lat 25.

Z Kujaw Zachodnich.

Inowrocław.

Kronika policyjna. Leokadja Filipiakowa, zam. przy ul. Lipowej 5, zgłosiła w komisarjacie P. P., że w dniu 6 bm. nieznani sprawcy włamali się na strych, skąd skradli: 1 pierzynę, 2 poduszki, 2 koszule i 1 kostjum damski. — W związku z pewną kradzieżą aresztowano niej. Teodora Dombka, zam. przy ul. Marsz. Piłsudskiego 33a. — Kradzież garderoby zgłosił Czupryński Stanisław, zam. przy ul. Poznańskiej 79. — Linowski Stanisław, ul. Paderewskiego 2, zgłosił kradzież ubrania męskiego.

Święto pułkowe 4 p. artylerji lekkiej. W skromnych ramach obchodził w tych dniach swoje święto pułkowe bohaterski 4 p. artylerji lekkiej w Inowrocławiu.

VIII. zlot S. M. P. okręgu kujawskiego odbędzie się 10 bm. w Gniewkowie, o czem już donosiliśmy. W zlocie tym weźmie udział 36 placówek. Program zlotu przewiduje poza przeglądem i defiladą uroczyste posiedzenie w parku miejskim i zawody okręgowe w pięcioboju, w parku zaś podczas zawodów urządzony będzie koncert z różnemi niespodziankami.

Noc wenecka w solankach. Dnia 9 bm. gospodarz kawiarni „Nad Stawkiem“ w solankach Baranowski urządza „noc wenecką“, urozmaiconą wieloma niespodziankami. Początek o g. 8.

XIII. sejmik wojewódzki piekarzy.

Z okazji 350-lecia istnienia Cechu piekarskiego w Inowrocławiu oraz poświęcenia nowoufundowanego sztandaru, Wlkp. Zw. Cechów Piekarskich woj. poznańskiego zwołuje sejmik piekarzy wojew. poznańskiego.

Program uroczystości cechowej w Inowrocławiu podamy później.

Otwarcie kursów pedagogicznych.

Dnia 4 bm. zostały otwarte dwa kursy pedagogiczne dla nauczycielstwa. O godz. 8 rano odbyło się nabożeństwo w kościele Panny Marji. Otwarcia dokonano o godz. 9 w auli państw. seminarjum naucz.

W imieniu władz szkolnych powitał uczestników kursów kierownik pedagogiczny insp. Nowakowski, a w imieniu dyrekcji zakładu kierownik administracyjny prof. Karol Kopeć.

Prelegentami na kursach są: inspektor szkolny Grabowski z Poznania, insp. szkolny Stein z Jarocina, dyr. kursów pedagog. Bańcer z Łodzi i prof. Żytko z Koźmina.

Na kursy przybyło 116 nauczycieli(lek) z całego terenu Rzplitej.

Niemcy wykupują domy na Kujawach

Dowiadujemy się z różnych stron, że w ostatnich dniach Niemcy masowo nabywają z rąk polskich domy i gospodarstwa. W samym Inowrocławiu przy pryncypalnych ulicach piękne kamienice przechodzą w obce ręce.

Polacy wyzbywają się nieraz za bezcen swych posiadłości, powodowani stale trudnościami finansowemi, z czego skwapliwie korzystają Niemcy.

Nieprawdopodobnem jest, by Niemcy w tych trudnych dla wszystkich czasach mogli pomnażać swój majątek z własnej kieszeni. Każdy bez specjalnego wysiłku wpadnie na to, że na ten cel pieniądze płyną z „Vaterlandu“. Niemcy, wykorzystując obecną sytuację, wykupują na komendę Berlina domy i gospodarstwa z rąk polskich, aby potem powiedzieć przed światem, że oni właściwie są właścicielami naszych odwiecznych ziem polskich.

Ostrzegamy przeto wszystkich naszych rodaków, aby nie łaszczyli się na judaszowskie srebrniki, przy pomocy których Niemcy pragną wygrywać dla siebie korzyści polityczne. Każdy sprzedający swą ojcowiznę w obce ręce zostanie wymieniony po nazwisku i ogłoszony zdrajcą sprawy narodowej.

Kujawiacy, nie wyzbywajcie się swej ojcowizny! Przypomnijcie sobie Drzymałę...

Nowy Tomyśl.

Parafję nowotomyską objął z dniem 1 lipca rb. nowomianowany administrator ks. Stanisław Ćwiejkowski z Kaczkowa w miejsce ks. St. Kuliszaka, który przeniósł się do Buku. Wprowadzenie noweg duszpasterzea nastąpiło w ub. czwartek.

Nowy kościół. W Bolewicach (pow. nowotomyski) wybudowano za czasów polskich głównie staraniem ks. dziekana Laskowskiego z Lwówka jako właściwego proboszcza nowy obszerny kościół murowany w stylu nowoczesnym.

10-lecie Powstańców „zagraża spokojowi“.

Korespondent nasz z Wrześni donosi:

W niedzielę 3 lipca miała się odbyć we Wrześni uroczystość 10-lecia Tow. Powstańców i Wojaków połączona z apelem XVII okręgu Zw. Powst. i Wojaków. Władze Wojewódzkie w ostatniej chwili odbycia zakazały, motywując zarządzenie swoje tem, że istnieje niebezpieczeństwo zakłócenia spokoju, gdyż tego samego dnia Tow. Weteranów udaje się w pochodzie dla przeprowadzenia strzelania.

Trzy nowe ofiary Warty.

5 bm. utonął w Warcie w pobliżu mostu Chwaliszewskiego 23-letni Franciszek Patelski z Poznania (ul. św. Czesława 7a). Tragicznie zmarły był marynarzem rezerwy. Podczas przepływania rzeki zasłabł, przyczem wpadł w wir i utonął. Zwłoki nie zostały jeszcze odnalezione.

W sadzawce rolnika Schneiderkampa utonął 10-letni Antoni Kamiński z Gniezna, zaś w Małachowie Kępem, w powiecie gnieźnieńskim utonął 11-letni Kazimierz Bączkowski.

KORONOWO. Jarmark. W czwartek, dnia 21 bm. odbędzie się jarmark na konie i bydło. Spęd bydła dozwolony.

Rogoźno.

Z życia Sokoła. Pod przewodnictwem Smolarza odbyło się zebranie Sokoła. Prof. Roskosz wygłosił referat o historji Sokolstwa. W drugiej części zebrania pożegnano prezesa okręgowego, który przenosi się na stałe do Poznania. Wzruszające przemówienie pożegnalne wygłosił prezes Smolarz oraz burmistrz Smukalski.

Na kolonje. Gimnazjalna drużyna harcerska wyjechała z ks. prof. Walczewskim i Michalskim do Gródka nad Dniestrem na kolonje letnie. Drużyna żeńska im. Emilji Plater wyjechała do Białężyna.

Lwówek.

Wiec protetstacyjny przeciwniemiecki odbył się tu dnia 26 ub. m. Po zagajeniu wieca wygłosił dłuższy reerfat Ciśliczak, delegat Z. O. K. Z. z Poznania poczem odczytano rezolucję, którą zebrani przedstawiciele wszystkich miejscowych ugrupowań społecznych i politycznych w liczbie 350 osób jednogłośnie przyjęli. W rezolucji zebrani stwierdzają i deklarują co następuje: a) wszelkie próby naruszania w czemkolwiek praw lub granic rozbiją się o zdecydowaną i zwartą wolę społeczeństwa polskiego, b) szalejącemu chaosowi na terenie Niemiec i grożącym dla pokoju Europy dążeniom musi być przeciwstawiona z naszej strony zimna krew i trzeźwość myśli; c) w stosunku do W. M. Gdańska winien być w roku bieżącym zastosowany bezwzględny bojkot gospodarczy jako odpowiedź na narzuconą nam walkę, a zmierzający do wyzwolenia Gdańska z pod teroru obcych na gruncie W. M. Gdańska czynników nacjonalizmu niemieckiego. Po odśpiewaniu „Roty“ zakończono wiec.

Zagrożone placówki. Kwestja niemiecka poczyna się w ostatnich dniach stawać na gruncie Lwówka aktualną. Dotychczasowe placówki niemieckie nie rozszerzyły zbytnio zasięgu swych wpływów i zdawało się, że dalszych kroków w tym kierunku nie poczynią. Tymczasem kryzys i zda się dalsza depresja gospodarcza postawiły szereg obywateli przed koniecznością sprzedaży swych nieruchomości. Zachodzi więc obawa, aby na skutek nieświadomości względnie podstępnych machinacyj nieruchomości te nie powiększyły niemieckiego stanu posiadania we Lwówku. Wobec tego apelujemy do P. T. Obywatelstwa miasta Lwówka, aby w dalszym ciągu stało na straży polskości Lwówka.

Uroczystości hallerowskie w Kruszwicy.

Kruszwica w dniach 2 i 3 lipca nabrała odświętnego wyglądu. Bramy triumfalne, ulice przybrane w barwy narodowe, wzmożony ruch.

W sobotę, dnia 2 bm. już o godz. 6 wieczorem zgromadziły się wszelkie organizacje społeczne przed magistratem, by powitać wodza błękitnej armji. O godz. 7 zajechał generał, poprzedzony banderją konną i oddziałem cyklistów „Sokoła“, witany owacyjnie przez zebrane tłumy. Przemówienie powitalne wygłosił burmistrz Borowiak, który w serdecznych słowach wyraził w imieniu całego społeczeństwa kruszwickiego podziw i uznanie dla bohaterskiego generała. Po złożeniu wiązanki róż przez maleńką Andryszakównę gen. Haller przeszedł przed frontem zebranych organizacyj, poczem udał się na salę hotelu „Pod Białym Orłem“, gdzie odbyło się uroczyste zebranie.

W imieniu zarządu głównego Związku Hallerczyków przemawiał major Giżycki z Warszawy. W dalszym ciągu nastąpiły przemówienia prezesów poszczególnych towarzystw. W imieniu „Sokoła“, O. W. P. i Nadgop. Tow. Śpiewu przemawiał Fedkowicz, Bractwa Kurkowego - Czosnowski, Powstańców i Wojaków - Szczechowski, Klubu wioślarskiego „Gopło“ - Tejkowski, Podoficerów Rezerwy i Ochotniczej Straży Pożarnej - Białecki, S. M. P. - Borówka, Tow. Kupców - Jankowski, Związku Inwalidów Woj. - Sosnowski, Czeladzi Kat. - Andryszak, Związku Lokatorów - Szczechowski, w imieniu wszystkich organizacyj m. Kruszwicy prezes rady miejskiej Kopański.

Następnie wygłosił dłuższe przemówienie gen. Haller, dziękując za serdeczne przyjęcie, wyrażając szczególne słowa podziękowania burmistrzowi.

Po skończonych obradach generała podejmowali pp. dyr. Krymuscy.

O godz. 9,30 wieczorem rozpoczęły się obrady walne Związku Hallerczyków, na których radzono o przyszłej pracy związku oraz uchwalono szereg ważnych rezolucyj.

W niedzielę rano miasto zaroiło się od błękitnych mundurów, a ze wszystkich stron nadciągały tłumy, spieszące na zbiórkę, mającą się odbyć na Rynku. Gen. Haller nadjechał o godzinie 9, poczem nastąpił przegląd zebranych organizacyj. Po przemówieniu, wygłoszonem przez przewodniczącego komitetu obywatelskiego Zorkowskiego udano się na nabożeństwo do kościoła katedralnego. Poświęcenia sztandaru dokonał ks. prałat Schoenborn, wygłaszając od ołtarza przepiękne kazanie.

Po skończonem nabożeństwie p. generał w otoczeniu przedstawicieli związku, chorągwi i miejscowej placówki złożył wieńce na grobie powstańców oraz zmarłych Hallerczyków śpśp.: Białeckiego, Lewandowskiego i Schefflera, poczem wyruszono zpowrotem do miasta, gdzie przy Rynku odbyła się defilada.

Akademję zagaił przewodniczący komitetu obywatelskiego Czosnowski. O powstaniu armji błękitnej mówił major Giżycki. W dalszym ciągu przemawiał gen. Haller, poczem udekorował sztandar Chorągwi Pomorskiej Mieczami Hallerowskiemi. Burzą oklasków przyjęto pełne zapału przemówienie ks. płk. Panasia. Następnie gen. Haller wręczył nowo poświęcony sztandar placówce.

Na zakończenie przystąpiono do składania gwoździ pamiątkowych oraz dekoracyj Mieczami Halerowskiemi. Dekorowanych zostało kilku dziesięciu obywateli miasta Kruszwicy i okolicy.

Po obiedzie towarzyskim na cześć gen. Hallera wyruszono na letnisko, gdzie odbyły się zawody drużyn błękitnych.

O godz. 9 wieczorem opuścił generał miasto.

Zjazd byłych Czwartaków w Gnieźnie.

W ub. niedzielę odbył się w Gnieźnie zjazd żołnierzy byłego 4 p. strzelców wielkopolskich obecnego 58 p. p., który zgromadził kilkaset członków.

Były 4 p. strzelców Wlkp. a obecny 58 pp. powstał w Gnieźnie i znany jest z bohaterskich walk pod Żdżichowem, Szubinem, Mroczą, Rynarzewem, Nakłem, Chodzieżą itd. oraz ze stoczonych z armją niemiecką bojów. Dowództwo naczelne nadało pułkowi krzyż „Virtuti Militari“.

Apel b. Czwartaków wypadł nadzwyczaj uroczyście. Punktualnie o godz. 8,15 odbyła się na dziedzińcu koszar 69 p. p. zbiórka oddziałów, poczem wyruszono na dworzec po sztandar b. 4 p., przywieziony z Muzeum wojskowego z Poznania.

Udano się następnie na Rynek, gdzie oczekiwały Czwartaków bratnie organizaje ze sztandarami. Do zebranych w imieniu p. gen. Malinowskiego przemówił dow. piechoty dyw. p. płk. Witorzeniec, poczem udano się na mszę św. polową, a później pod pomnik poległych Czwartaków, gdzie patrjotyczne przemówienie wygłosił dr. Jurek.

Część przedpołudniową uroczystości wypełniło złożenie wieńca pod pomnikiem Chrobrego, poczem po defiladzie, którą odebrał w gronie oficerów oraz komitetu honorowego płk. Chilewski, udano się do hotelu Europejskiego na uroczystą akademję. Na program składały się: śpiew chóru „Dzwon“, deklamacje, referat por. Ciepielowskiego p. t. „Szlakiem bojów 58 p. p.“ oraz sprawozdanie wiceprezesa związku z działalności organizacji. Zjazd pozwiął jednomyślnie rezolucję, której zakończenie brzmi następująco:

Ślubujemy, że gotowi jesteśmy bronić naszej Ojczyzny do ostatniej kropli krwi, granic, które wywalczyliśmy krwawo w powstaniach i że zawsze pójdziemy z tym samym zapałem w bój, by dać krzyżackiej bucie należytą odprawę. Tak nam dopomóż Bóg!

Po akademji odbył si ęw sali Teatru Pułkowego obiad żołnierski, a po południu w ogrodzie Strzelnicy zabawa ludowa.

Dróżnik kolejowy pod kołami pociągu.

Gniezno. Nie przebrzmiały jeszcze echa tragicznej śmierci dwojga młodych pod kołami lokomotywy, gdy dochodzi nas wieść o nowym wypadku, tym razem z Czerniejewa. Mianowicie drożnik obchodowy Leon Grajek, idąc w ub. wtorek o godzinie 8 rano wzdłuż toru kolejowego w pobliżu Czerniejewa, został najechany przez pociąg towarowy, wskutek czego po upływie kilku minut zmarł.

Jak ustalono, pociąg ten z powodu naprawy prawego toru szedł lewym torem, o czem Grajek prawdopodobnie nie wiedział. Przekonany, że pociąg lada chwilę go minie, nie oglądnął się wcale, przypłacając tę drobną nieostrożność śmiercią. Śp. Grajek, który liczył zaledwie 35 lat, pozostawił żonę i troje dzieci.

Toruń.

Nocny dyżur ma do dnia 14 bm. apteka „Radziecka", ul. Szeroka.

Z TEATRU TORUŃSKIEGO.

Dnia 8 bm. teatr nieczynny.

Dnia 9 bm. o godz. 20 premjera kapitalnej komedji B. Shawa „Pygmaljon", grana z olbrzymiem powodzeniem na scenach wszystkich wielkich teatrów Europy i Ameryki.

Ukaże się ona na naszej scenie w reżyserji R. Wasilewskiego. W popisowej roli Elizy rozwinie wszystkie walory swojego talentu ulubienica Torunia Janina Porębska. Jej partnerem (prof. Higgins) będzie R. Wasilewski. W innych głównych rolach pp. Lenczewski, Mirska-Zarembina i Cornobis. Resztę obsady tworzą H. Małkowska, J. Cedzyńska, L. Kopczyńska, J. Jaroń, M. Dębowiczowa, B. Kostrzyński i T. Jejde. „Pygmaljon", który w sferach miłośników teatru wzbudził łatwo zrozumiałe zainteresowanie, należeć będzie do pierwszorzędnych wydarzeń artystycznych bieżącego sezonu.

Osobiste. Dr. Bogocz, starosta powiatowy, wyjechał na 5-tygodniowy urlop wypoczynkowy. Zastępuje go p. W. Dołżycki.

Rozpoznanie. Topielcem, który utonął podczas kąpieli w Wiśle dnia 5 bm., o czem zresztą donosiliśmy, okazał się Alfons Skierski, lat 24, pracownik biurowy „Drukarni Toruńskiej", zamieszkały przy ul. Łaziennej 10. Zwłok jego jeszcze nie wydobyto.

Matka wyzbyła się własnego dziecka. Napierałówna Franciszka, bez stałego miejsca zamieszkania, podrzuciła pod mieszkanie Michała Napierały, zamieszkałego przy ul. Koniuchy 5, swe dziecko, liczące około 4 miesiące.

Żeglarz ratuje tonącą kobietę. Dnia 6 bm. w godzinach popołudniowych jedna z pań, zażywających kąpieli w Wiśle, porwana przez silny prąd wody, poczęła tonąć. Wołania jej o pomoc usłyszała załoga żaglowca, przepływającego w pobliżu. Pospieszyła ona natychmiast na pomoc. Jeden z załogi żaglowca skoczył do wody i wyciągnął nieprzytomną już niewiastę. Przy zastosowaniu sztucznego oddychania kobietę uratowano.

Schronisko krajoznawczo-turystyczne.

Polskie Towarzystwo Krajoznawcze w Toruniu przystąpi niebawem do budowy własnego gmachu, w którym mieścić się będzie schronisko krajoznawczo-turystyczne.

Na teren pod budowę domu wyznaczyło miasto plac przy ul. Legjonów. Projekt budynku opracowuje p. inż. Sylwestrowicz.

Schronisko turystyczne mieścić w sobie będzie sypialnie, jadalnie, kuchnie, łaźnie i sale wykładową.

Tego rodzaju schronisko, którego brak oddawna odczuwano, da pomieszczenie licznym wycieczkowiczom, zwiedzającym nasze okolice.

Utonął podczas kąpieli. Dnia 6 bm. około godz. 8 wieczorem kąpał się w pobliżu nowego mostu jakiś młodzieniec, który dostawszy się w wir, począł tonąć. Mimo natychmiastowej pomocy nie zdołano go uratować. Zwłoki wydobyto z wody. Topielcem okazał się 19-letni Stanisław Bibik, z zawodu zegarmistrz.

Zabawa korpusu podoficerskiego. Dnia 10 bm. korpus podoficerski 31 p. a. a. l. w Podgórzu urządza w salach i ogrodzie przy kasynie podoficerskiem wielką zabawę letnią, połączoną z niespodziankami. Dochód z zabawy przeznaczony jest na budowę domu żołnierza w Toruniu. Początek zabawy o godz. 15.

Z. U. P. U. buduje w Toruniu domy urzędnicze.
6 bloków — 4 piętra — 200 mieszkań.

Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych przystępuje jeszcze w roku bieżącym do budowy domów urzędniczych.

Prace około budowy domów rozpoczną się w pierwszych dniach września i to na placu, mieszczącym się w czworoboku ulic Mickiewicza, Krasińskiego, Matejki i Derdowskiego. Stanie tam około 6 bloków mieszkalnych 4-piętrowych, liczących około 200 mieszkań jedno- dwu- i trzypokojowych.

Jak się dowiadujemy, opracowywane są obecnie plany budowy. Pozatem Z. U. P. U. przeprowadza kalkulację mieszkaniową. Sfery kompetentne zapewniają, że czynsz mieszkaniowy będzie przystępny.

Plac pod budowę gmachów mieszkalnych magistrat przyznał bezpłatnie.

5 lat więzienia za rabunek.

Przed sądem apelacyjnym zasiadł na ławie oskarżonych Szymon Piechalski vel Piechal, lat 32, zasądzony swego czasu na 8 lat więzienia za napad rabunkowy.

Oskarżony w lipcu 1930 r. wraz z swoim kompanem wtargnął do mieszkania dr. Hoffmana w Radzynie (pow. grudziądzki), gdzie sterroryzował domowników i zrabował kilkaset złotych i biżuterję.

Sąd po rozpatrzeniu sprawy zatwierdził wyrok pierwszej instancji co do winy, natomiast uchylił wyrok co do kary i zasądził go na 5 lat ciężkiego więzienia.

Rozprawie przewodniczył sędzia Klank, oskarżał wiceprokurator Bieńkowski.

Uzupełnienie naszej ekspedycji olimpijskiej



przez dwóch I. klasy atletów i Sanację jako trenera.

Reszke z Rytla. Kontrolę przeprowadzali naczelnik dzielnicy Bączyński i Zalewska. Odbyły się również zawody lekkoatletyczne pomiędzy gniazdami Tuchola i Chojnice, z których zwycięsko wyszła drużyna Tucholi.

Nowe władze klubu „Wiwat". W lokalu Pawelskiego odbyło się walne zebranie klubu kręglarskiego „Wiwat", na którem wybrano nowy zarząd w osobach Szczota - prezesa, Fr. Sommera - sekretarza i Weltera - skarbnika.

Grudziądz.

Apteki dyżurne: „Pod Orjem", ul. 3 Maja i „Pod Gryfem", ul. Lipowa.

Kino Apollo: „Ognisko".

Kino Gryf: „Czarujący chłopiec".

Kino Orzeł: „Miasto miłości".

Kino Nowości: „Alraune".

Zderzenie. Szofer Czarnecki, jadąc samochodem P. M. 13633 z przed kościoła na ul. Kościelnej, został najechany przez furmankę, powożoną przez Szczepańskiego Alojzego. Wypadku z ludźmi nie było.

Marnotrawne siostry wpędziły matkę do grobu.

Wielką sensację w Grudziądzu wywołała swego czasu ucieczka dwóch sióstr 23-letniej Erny i 17-letniej Fisch, zamieszkałych u swej matki przy ul. Chełmińskiej 71, które wraz z niejakim Sierosławskim wyjechały niespodziewanie do Bydgoszczy. Obiecujące siostrzyczki zabrały, jak zresztą stwierdziły protokuły policyjne, uciułane na czarną godzinę przez ich matkę Joannę 2.700 zł i rozpoczęły pod opieką doświadczonego narzeczonego beztroski tryb życia w Bydgoszczy.

Obie siostrzyczki po trzech tygodniach wróciły jednak do stroskanej matki i zdawałoby się, że wszystko się ułożyło.

Nieszczęśliwa matka, nie mogąc jednak znieść tej hańby, zwróciła się ze skargą do prokuratora, żądając ukarania marnotrawnych dzieci.

Stara Joanna w międzyczasie pod wpływem chwili targnęła się na swe życie i zmarła, nie doczekawszy się rozprawy sądowej.

Erna Fisch (obecnie już żona Sierosławskiego) i jej siostrzyczka Irmgard zasiadły na ławie oskarżonych przed II izbą karną, oskarżone o nieprawne przywłaszczenie sobie uciułanych przez ich matkę oszczędności.

Sąd, biorąc pod uwagę różne okoliczności łagodzące, ogłosił wyrok, uwalniający obie siostry od winy i kary.

Nowe n. W.

Założenie Koła Rodzicielskiego. Ub. niedzieli odbyła się kwartalna konferencja rodziców i nauczycielstwa, na której kier. szkoły Tytulski zdał sprawozdanie z wycieczki szkolnej do Gdyni. Nauczycielka p. Dębińska wygłosiła referat na temat wychowania dzieci. Przewodniczący rady miejskiej W. Jażdżewski imieniem obecnych wyraża uznanie gronu nauczycielskiemu za pracę wychowawczą. Następnie rzucono projekt utworzenia Koła Rodzicielskiego przy szkole powszechnej. Wybrano tymczasowy zarząd w następującym składzie: pp. W. Jażdżewski - prezes, L. Szumalski - sekretarz, St. Lewandowski - skarbnik, Talarowska i Śliwińska - ławniczki.

„Siupasem" wyrąbali 110 sosen.

Wyrokiem sądu grodzkiego w Obornikach skazano w dniu 1. bm. Jana i Franciszka Gellertów oraz Grabianowskiego z Lipy pow. Oborniki za bezprawny wyrąb 110 sosen z lasów państwowych bez zezwolenia właściwej władzy, oraz Burlagę, b. praktykanta leśnego z Bębnikąta za udzielnie wyżej wspomnianym odnośnego zezwolenia, bez wiedzy przełożonych, każdego na 860 zł grzywny. Zasądzeni zapowiedzieli apelację.

Falom wyrwana—ulega atakowi.

Drawsko. W ub. poniedziałek wyjechali kajakiem na Noteć miejscowy nauczyciel p. Polarczyk z żoną i będący u nich w gościnie ks. wikarjusz z Wielenia. W pewnym momencie przechylił się kajak i żona p. P., wpadłszy do wody, zaczęła tonąć. Mężowi udało się uchwycić ją i dopłynąć resztkami sił do brzegu, lecz tu pani P. zmarła, tknięta udarem serca. Państwo Polarczykowie byli dopiero ośm miesięcy poślubieni i nazajutrz mieli wyjechać na wypoczynek letni do Krynicy.

Chojnice.

Krwawa bójka. Podczas zabawy w oberży Gierszewskiego w Charzykowie doszło do krwawej bójki. Kilka osób zostało ranionych. Urządzenie lokalu zdemolowano.

Ruch graniczny. Na przejściu granicznym w Władysławku i na tut. dworcu zanotowano legalnych przekroczeń granicy z Polski do Niemiec 925, z Niemiec do Polksi 2296; nielegalnych przekroczeń było 7. Odnosi się to do miesiąca czerwca.

Ucieczka wychowanków. Z zakładu wychowawczego zbiegli wychowankowie Bronisław Kucharski z Koszelew, Berenard Karnowski z Tarpna, Leon Niklarz z Wałdówka, Ferdynand Bratz z Nowego Błonowa (pow. Grudziądz) i Jan Obertowski z Tucholi.

Kradzież. Władysławowi Huzarkowi z Pawłówka skradziono z korytarza poczty zupełnie nowy rower w chwili, kiedy nadawał list przy okienku.

Pożar. Od uderzenia pioruna spaliła się stodoła polna rolnika Władysława Pruskiego z całą zawartością.

Tuchola.

Śmierć dziecka pod kopytami konia. Na ul. Świeckiej wydarzył się tragiczny wypadek, który pociągnął za sobą śmierć 4-letniej córki p. Polaszków, zam. przy ul. Starofarnej. Córka p. P. zdążała z innemi dziećmi w pochodzie „Sokoła". W tem niespodzianie z przeciwnej strony nadjechał powózką robotnik Regiński z firmy „Bauerngenossenschaft". Koń nagle się spłoszył i uderzył przedniem kopytem dziewczynkę, która odniosła ogólne okaleczenia. Po udzieleniu pomocy przez dr. Grafka przeniesiono nieszczęśliwą do szpitala, gdzie w dniu następnym zmarła. Straszny ten wypadek niechaj będzie ostrzeżeniem dla rodziców i młodzieży.

Kurs zarządów S. M. P. męskich. W szkole powszechnej odbył się kurs dla zarządów S. M. P. męskiej pow. tucholskiego, na który przybył gen. sekretarz ks .prof. Żynda z Wąbrzeźna. Reprezentowane były placówki: Tuchola, Bladowo, Cekcyn, Śliwice, Jeleńcz, Gostyczyn, Iwiec, W. Mędromierz i Mukrz. Posiedzenie zagaił ks. Żynda, przedstawiając całokształt pracy S. M. P. w ciągu 11 lat od chwili założenia związków, dając cenne wskazówki zarządom, a zarazem bodźca do dalszej pracy. Obecni byli także miejscowi księża.

Kulanie o króla klubu kręglarskiego. W kręgielni Pawelskiego odbyło się pierwsze kulanie o króla i nagrody klubu „Wiwat". Kulanie królewskie poprzedził krótki mecz międzyklubowy. Tegorocznym królem został prezes Szczot, I rycerzem Pakuła, II. Chruściński.

Z Tow. Uczni Kupieckich. W tych dniach odbyło się zebranie Tow. Uczni Kupieckich, które zagaił prezes Porożyński, witając kuratorów Zw. Pracowników Kupieckich. Pouczający referat o wekslu wygłosił Urbanowski, po którym wywiązała się ożywiona dyskusja. Na przyszłem zebraniu wygłoszony będzie referat przez M.

Niezwykły wypadek. Niedawno na ul. Seminaryjnej miał miejsce niezwykły wypadek. Dwaj muzykanci Kurlandt i Łakomy z Śliwic, jadąc rowerami na uroczystość weselną przez miasto, nie zauważyli na ul. Seminaryjnej poprzecznego drąga (na tej ulicy kładzie się nowy bruk). Kurlandt wjechał pędem na barjerę, przyczem złamał obojczyk. akomy natomiast uderzył rowerem w towarzysza, doznając lżejszych ran. K. odwieziono do szpitala.

Przedzlotowa rewja Sokoła. Wobec przygotowania się Sokolstwa do wielkiego zlotu w Gdyni odbyła się również i u nas rewja przedzlotowa, która udała się pod każdym względem. Nad całością czuwał naczelnik okręgowy

Świecie.

Skradł furę siana. Rolnikowi Czesławowi Pieczce ze Świecia - Wybudowania skradziono z jego łąki furę siana. Sprawcę wykryto; skradzione siano odsprzedał on za 30 zł rolnikowi Bartzowi z Marjanek.

Uwaga! Jak wiadomo, w Świeciu kwateruje pluton saperów, wykonując budowę mostów itd. na Czarnej Wodzie. Zwraca się uwagę obywatelstwu przed zbliżaniem się do terenów ćwiczebnych, gdyż jest to surowo wzbronione. Równocześnie ostrzega się przed dokonywaniem zdjęć fotograficznych, gdyż zdjęcia te będą konfiskowane, a osoby sądownie ścigane.

Nadzwyczajne walne zebranie Kat. Stow. Polek odbyło się w tych dniach. Zagaiła je Sobolewska, a prof. Zielińska wygłosiła ciekawy odczyt pt. „Posłannictwo matki". Powołany na marszałka zebrania obecny ks. dziekan Konitzer przeprowadził wybory uzupełniające do zarządu. Wybrano jako prezeskę Piechowską, na zast. sekretarki Borucką. Pozatem uchwalono odbywać zebrania w każdą I. nieozielę w miesiącu.

Z działalności Komitetu Powiatowego L. O. P. P. Komitet powiatowy L. O. P. P., mając do dyspozycji trzech wyszkolonych instruktorów, rozwinął w ostatnim czasie szeroką akcję propagandową na terenie powiatu świeckiego, czy to w formie urządzenia zebrań propagandowych czy też kursów informacyjnych. Niezmiernie pocieszającym jest objaw ogromnego zainteresowania tą akcją wśród szerokich warstw ludności. Do ostatnich poczynań komitetu należy zaliczyć m. in. wykłady, urządzane podczas poboru rekruta w Świeciu, Nowem, Osiu i Pruszczu dla poborowych. Wykłady z zakresu ratownictwa i obrony przeciwgazowej wygłaszali członkowie komitetu powiatowego dr. Kwarta i instruktor Ponczek. W Świeciu rozpoczął się kurs ratowniczy.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 8 lipca 1932 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: † Kiljana, Elżbiety król.
Jutro: Zenona, Weroniki
Wschód słońca: godz. 3,47.
Zachód słońca: godz. 20,23.

—::—

Stan pogody.

Na zachodzie kraju nastąpiło **ochłodzenie. Pogoda chmurna z przelotnemi deszczami.** Wiatry z kierunków zachodnich.

W **Bydgoszczy** o godz. 10 zanotowano temperaturę 22 st.



—::—

DYŻURY APTEK (od 4. VII. — 10. VII.):
1) **Apteka Pod Niedźwiedziem,** ul. Niedźwiedzia 11, telef. 50.
2) **Apteka Pod Koroną,** ul. Dworcowa 48, telef. 301.

—o—

MUZEUM MIEJSKIE przy Starym Rynku otwarte codziennie od 10 do 16, w niedzielę i święta od 11 do 14. Obecnie wystawa obrazów i rysunków „Szczepu Szukalszczyków herbu „Rogate Serce" z Krakowa.

Bibljoteka Francuska „T-wa Alliance Française", w Gimn. Kopernika, otwarta codziennie od godz. 6—8 wiecz.

— **Bibljoteka Tow. Przyjaciół Francji** otwarta w poniedziałki i czwartki od 6—7, ul. Cieszkowskiego 3.

—o—

TEATR MIEJSKI.

Dziś, w piątek pełna rozkosznego humoru i zabawnych sytuacyj **„AWANTURA W RAJU".** Zniżki ważne.

W sobotę 9 bm. premjera opery **„CARMEN",** która rozsławiła imię wielkiego twórcy i kompozytora Jerzego Bizet'a. „Carmen" wyróżnia się piękną formą, subtelną instrumentacją i silnie działającemi ensemblami. Podstawową jej wartością jest ogromne bogactwo przepięknych melodyj, dzięki czemu należy ona do oper repertuarowych.

W niedzielę drugi raz opera Bizet'a **„CARMEN"** w premjerowej obsadzie.

Tani poniedziałek 11 bm. wypełni pełna wesołości, dowcipu i humoru krotochwila p. t. **„AWANTURA W RAJU",** na której rozbawiona publiczność hucznemi brawami nagradza wykonawców. Ceny od 30 gr do 3 zł.

—o—

— **Osobiste.** Dyplom magistra filozofji z zakresu języków nowożytnych uzyskała na uniwersytecie poznańskim — po dłuższych studjach w kraju i zagranicą — p. Zofja Kużajówna, córka zasłużonego i cenionego, zmarłego przed kilku laty aptekarza bydgoskiego ś. p. Władysława Kużaja. Pannie Kużajównej życzymy powodzenia w dalszej karjerze.

— **Przetarg konia wojskowego.** W środę, **13.** bm. o godz. **10** na Nowym Rynku odbędzie się sprzedaż licytacyjna jednego 3-miesięcznego źrebaka od klaczy wojskowej.

— **Zamiast wieńca na grób** ś. p. Aleksandra Czechowicza pracownicy Centralnego Biura Rozrachunków P. K. P. w Bydgoszczy składają na biedne dzieci w barakach kwotę **24,15 zł.**

— **Grono esperantystów** z bydgoskiego towarzystwa „Esperanto" zebrało **20,50 zł** i ofiaruje na fundusz budowy kościoła Winc. a Paulo na Bielawkach, celem uczczenia dnia imienin swego ulubionego wykładowcy języka „Esperanto" p. Jean Forga (Fethke).

— **Klucze** znaleziono przy dworcu autobusowym. Do odebrania w redakcji.

—o—

Sokół żeński.

Wspólny wyjazd na zlot do Gdyni nastąpi w sobotę o godz. **5-ej po poł., a nie** jak poprzednio informowano.

Zbiórka o godz. 3½ przed gł. dworcem.

Do zarządów gniazd sokolich okręgu V.

Z uwagi na to, że dyrekcja kolejowa odmówiła nam w ostatniej chwili zamówiony nadzwyczajny pociąg, przesuwamy termin odjazdu do Gdyni na 17, a zatem zbiórka wszystkich od zajęć wolnych **jutro w sobotę o godz. 16** przed dworcem. Kto o 17 jechać nie może, może jechać następnym pociągiem a więc o 19,35 lub o 0,05 wzgl. 2,51 rano. Gniazdo Koronowo jedzie najbliższą drogą. Jeszcze raz nadmieniamy, że każdy uczestnik wykupuje normalny bilet którego w Gdyni nie oddaje, a na ten sam bilet jedzie bezpłatnie drogą powrotną.

Czołem!

Przewodnictwo V. Okręgu.

P. Władysław Pałaszewski prostuje.

Od p. **Władysława Pałaszewskiego,** Bydgoszcz, Śląska 2, m. 9 otrzymaliśmy następujące pismo:

Powołując się na § 11 ustawy prasowej z roku 1874 proszę o umieszczenie następującego sprostowania na artykuł umieszczony w numerze 148 „Dziennika Bydgoskiego" z dnia 1. 7. 1932 r. strona 6, pod nagłówkiem „Korespondencja z Dobrcza powiat bydgoski".

1. Nieprawdą jest, że po skończonem nabożeństwie wierni udali się na boisko szkolne, gdzie miałem wygłosić wykład o obronie przeciwgazowej. Natomiast prawdą jest, że na boisku zebrało się około 20 osób starszych i gromadka dzieci. Z powodu braku zainteresowania zagadnieniami obrony przeciwgazowej, nie mogłem wygłosić tak poważnego wykładu dla małej grupki osób.

Nie wchodzę absolutnie w to, kto zawinił, że tak mało osób przybyło. Podpadło mi, że na wykład nie przybyły osoby wybitniejsze, które to w pierwszej linji miały obowiązek świecić dobrym przykładem.

2. Nieprawdą jest, że zebrani z ust moich usłyszeli, iż z powodu nielicznego udziału wykładu nie wygłoszę. Natomiast prawdą jest, że miejscowy sołtys na zlecenie p. wójta Ostrowskiego oświadczył zebranym, że wykład z powodu małej ilości uczestników nie zostanie wygłoszony.

3. Nieprawdą jest, że nazwałem zebranych obywateli „garstką gawiedzi".

4. Nieprawdą jest, że na zebraniu Towarzystwa Powst. i Wojaków w Trzeciewcu w dniu 26. 6. br. starałem się rozbić tą organizację i założyć Strzelco-Wojaków. Natomiast prawdą jest, że brałem udział w Towarzystwie Powst. i Wojaków w Trzeciewcu jeszcze w marcu br. i przemawiałem zatem, aby Towarzystwo pracowało w harmonji z władzami wojskowemi.

Jak autor artykułu pojmuje zaszczytne i doniosłe cele L. O. P. P. wynika z tego, że w końcowym ustępie pisze, iż w przyszłości mniej chętnie gromadzić się będzie społeczeństwo na moje wykłady.

O to, kto pokryje koszta wyjazdu mojego, niech autora głowa nie boli, on sam przyczyni się najmniej do pokrycia tych kosztów.

Wł. Pałaszewski.

Józefowi Weyssenhoffowi.

Jedna za drugą struna pęka
W tej naszej wielkiej, rozśpiewanej lutni,
I znów sztywnieje biała ręka,
Znów płaczą rzewnie ludzie smutni.

Wśród dróg nieznanych wchodzim w jedną,
Tam gdzie różany zakwitł krzew.
I znów nam wargi w bólu bledną,
W sercu zastyga z trwogi krew.

Rozgwarem tętni życia las...
Czy nas przeraża „niezgłębione" —
Gdy łódź Charona wiedzie nas
Na tamtą drugą, smutną stronę?

I płyną chmurki po lazurze,
I błyszczą gwiazdki na błękicie,
W ogródkach pachną białe róże,
Jednak ubyło jedno życie.

Jedna za drugą struna pęka
W tej naszej wielkiej rozśpiewanej lutni,
I znów sztywnieje biała ręka,
Znów płaczą rzewnie ludzie smutni.

Stanisław Boruń.

Z wystawy prac terminatorskich.

Dnia 10 bm. o godz. 12 zostanie ogłoszony oficjalny wynik jury konkursowej, zarazem wręczenie nagród oraz dyplomów uznanym uczniom, na które wszystkich pp. starszych cechów oraz mistrzów i życzliwych rzemiosłu zapraszamy.

Wszyscy terminatorzy stawią się w komplecie o godzinie 11.30 przed halą wystawową, przy ul. Konarskiego 4.

Miła niespodzianka.

Do urzędu tutejszej policji zgłosił się emerytowany sierżant Wacław Wojciechowski, zamieszkały przy ul. Paderewskiego 3 i doniósł, że gospodarz tegoż domu, Kazimierz Taff dopuścił się grubego nadużycia. Mianowicie, że podczas nieobecności Wojciechowskiego w domu, otworzył podrobionym kluczem drzwi jego mieszkania i powynosił zeń wszystkie meble i rzeczy, lokując je w składzie Herzkego. Wojciechowski twierdzi, że zginęła mu przytem garderoba i rewolwer, wartości przeszło 500 złotych. Policja wszczęła dochodzenia w tej sprawie.

—o—

— **Wielkie wyścigi motocyklowe na stadjonie miejskim** odbędą się w niedzielę dn. 10 bm. o godz. 15 o nagrodę przechodnią ofiarowaną przez magistrat m. Bydgoszczy i o tytuł „mistrza miasta Byydgoszczy" na rok 1932/33, organizowane przez tutejszy Klub Motocyklistów. Jak się dowiadujemy, o nagrody te ubiegają się najpoważniejsi jeźdźcy motocyklowi miejscowi i zamiejscowi. Z dotychczasowych zgłoszeń można wywnioskować, że impreza wypadnie nadzwyczaj emocjonująco i wzbudzi wielkie zainteresowanie.

— **Zabawa ogrodowa.** S. M. P. „Białych Orląt" urządza 10. bm. o godz. 15,30 w ogrodzie przy Domu Katolickim ul. Dąbrowskiego 2 wielką zabawę ogrodową.

— **Wycieczka rodzinna do lasu Bocianowo.** Katolickie Towarzystwo Robotników Polskich wspólnie ze Stowarzyszeniami parafji Najśw. Serca Pana Jezusa urządza wycieczkę do lasu po lewej stronie strzelnicy wojskowej w niedzielę, 10. bm. Zbiórka o godz. 14 przed cmentarzem parafjalnym N. S. P. J. W lesie miłe rozrywki tak dla dzieci jak i dorosłych, m. in. strzelanie o piękne nagrody.

— **Czyje łożyska i blok antymo?** W komisarjacie II. P. P., przy ul. Wileńskiej, znajdują się dwa łożyska i jeden blok antymo L. K. J. 5, pozatem jedna teczka skórzana czarna, które to rzeczy znalezione zostały dnia 6. bm. na placu Piastowskim. Poszkodowany może się zgłosić w wymienionym komisarjacie, celem rozpoznania i odbioru swej własności.

— **Podziękowanie.** Z okazji wycieczki dziatwy szkoły im. Karola Marcinkowskiego na Wilczaku wpłynęły liczne ofiary w naturze. W szczególności należy podnieść niezwykłą hojność wielu firm, które dały temsamem dowód zrozumienia celu wycieczki i zainteresowania się biedną dziatwą szkolną; a mianowicie ofiarowali pp.: Liegieziński - Malborska 100 kg. kiełbasek, Giełda - Malborska 50 bułek oraz 4 kg. cukierków, Zimniewicz - Nakielska 500 wafli oraz 50 bułek, Bigoński - Grunwaldzka 50 bułek, Panis - Pomorska 50 bułek, H. Deja - Pomorska róg Śniadeckich 100 bu'ek. Hojnym ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać". Zarząd Koła Rodzicielskiego. J. Kałas, kier. szkoły.

Święto muzyki i barwy na scenie

Przed premjerą opery „Carmen" w Teatrze Miejskim.

(Wywiad „Dziennika Bydgoskiego" z prof. Aleksandrem Wilińskim.)

(hak) Kiedy w roku ubiegłym bydgoski Teatr miejski zdobył się na wystawienie kilku oper, zakwalifikowaliśmy ten wysiłek jako zdarzenie pierwszorzędnego znaczenia dla życia kulturalnego naszego miasta. W obecnym sezonie teatralnym sytuacja mocno zmieniła się na gorsze. **Opery polskie uległy w przeważnej części likwidacji,** a istniejące jeszcze placówki poważnej muzyki borykają się z trudnościami prawie nie do przezwyciężenia.

W takich warunkach wiadomość o premjerze operowej w teatrze bydgoskim musi wzbudzić szczególne zainteresowanie. Arcydzieło francuskiej twórczości operowej, Bizetowska „Carmen" zasługuje na ciekawość, to też nikt nie może nam brać za złe, że zwróciliśmy się po informacje do

PROF. ALEKSANDRA WILIŃSKIEGO,

kierownika muzycznego Teatru Miejskiego, który tę operę wprowadza na bydgoską scenę i jako reżyser i jako kapelmistrz.

Korzystając z uprzejmości i z wolnej chwili profesora, rzucamy pytanie:

— **Dlaczego właśnie „Carmen"** wybrana została dla wzbogacenia repertuaru muzycznego naszej sceny?

— Przemówiły za tem wartości samej opery. Nie mówię o muzyce, bo ta jest — nie waham się twierdzić — genjalna. Mam na myśli

SCENICZNE WALORY „CARMEN", JEJ BARWNOŚĆ, TEMPO AKCJI, KTÓRE JĄ ZBLIŻAJĄ DO OPERETKI.

Operetki — w najlepszem tego słowa znaczeniu.

— Czy siły teatru są dostateczne do podjęcia tak wielkiego trudu?

— Najzupełniej. Właśnie dla „Carmen" można było w naszym zespole operetkowym dobrać świetnych wykonawców. Partja tytułowa jest jakby wymarzona dla naszej **primadonny p. Grabowskiej** — przekona się pan zresztą na premjerze. P. **Marja Kaupe** przygotowywała partję Micaeli dla opery warszawskiej — to też coś znaczny. Pp. **Malinowski, Cirin,** to śpiewacy, mający za sobą przeszłość operową.

— Słyszałem, że **p. profesor sam kiedyś śpiewał Don Josego?**

— Już w 1893 r. w operze petersburskiej. **Śpiewałem z najsłynniejszemi primadonnami ówczesnemi** i miałem różne doświadczenia w traktowaniu tej opery. Obecnie inscenizuję „Carmen" oryginalnie.

PRACY I NAKŁADU NIE SZCZĘDZIMY

— chór zwiększony jest o 18 osób, tak samo orkiestra. Dążeniem naszem jest, żeby widowisko było naprawdę na wysokim poziomie.

— Nie wątpimy w to ani na chwilę i wierzymy, że praca i wiedza, którą p. profesor włożył w inscenizację „Carmen", nie pójdzie na marne. **Publiczność bydgoska potrafi ocenić tę służbę dla niej i dla sztuki.**

Sensacyjne aresztowania.

Pięć osób, zatrudnionych w szubińskiej Kasie Chorych, wraz z kierownikiem Walkowskim i jego siostrą osadzono w więzieniu w Bydgoszczy.

Oddawna już wiadomem było, że w Miejskiej Kasie Chorych w Szubinie, jest coś grubo nie w porządku. Zaczęły napływać doniesienia do tutejszej prokuratury, na skutek których prokuratura zarządziła dochodzenia. Wreszcie w wyniku dochodzeń, **aresztowano kierownika Kasy Chorych Hipolita Walkowskiego, jego siostrę (kasjerkę) Marję Walkowską i książkowych Piotra Służewskiego, Stanisława Strauchmanna i Wincentego Alwina.**

Wszystkich przytransportowano w ubiegłą środę do więzienia w Bydgoszczy.

Walkowski i jego siostra obwinieni są o dokonanie grubych nadużyć, sięgających podobno sumy kilkudziesięciu tysięcy zł, w czem skutecznie mieli im pomagać trzej dalsi aresztowani.

Dochodzenia przeprowadza sędzia śledczy tutejszego sądu okręgowego p. Wolski i prokurator p. Turasiewicz.

Ładne rzeczy dzieją się w Kasach Chorych, niema co mówić. Dla chorych członków naturalnie nie było pieniędzy, bo jakże miały być, gdy „zacne towarzystwo" dzieliło się niemi.

„Sokół Pomorski".

Wyszedł drukiem „Sokół Pomorski" i zawiera bogatą treść dotyczącą V zlotu Dzielnicy Pomorskiej, który odbywa się w dniu 10. bm. nad polskiem morzem w Gdyni.

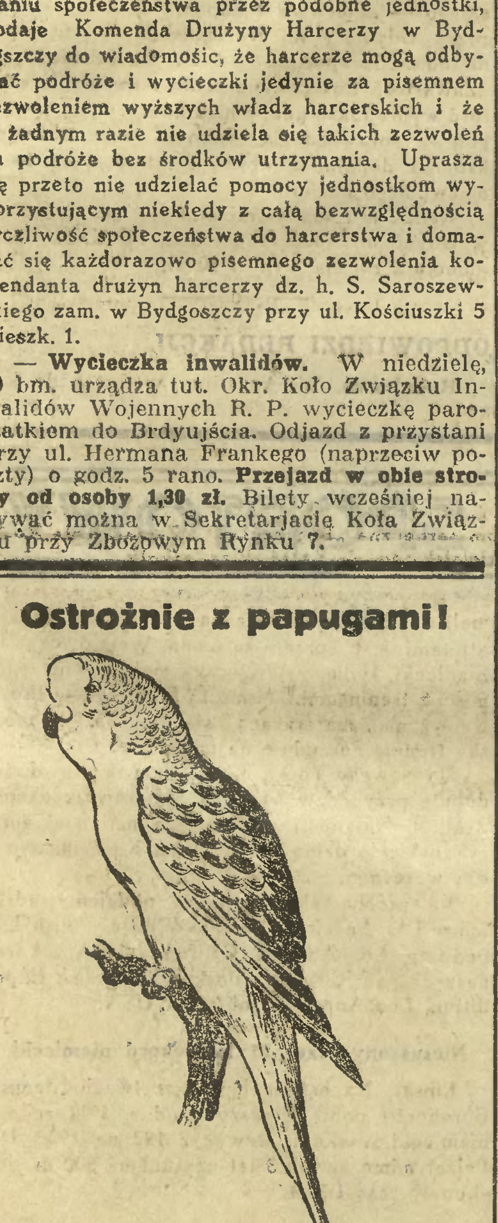
Przewodnictwo Dzielnicy donosi, że uzyskało ulgi kolejowe z nast. sposobem załatwienia: opłaca się pełen bilet II. klasy czy III. z miejsca wyjazdu, w Gdyni biletu się nie oddaje, wraca się bezpłatnie na ten bilet wraz z kartą uczestnictwa, którą wydaje się każdemu, kto wykupi kartę zlotową za 3 zł. Uprawnia ona do wejścia na boisko. Kto nie wykupi karty zlotowej nie otrzyma karty uczestnictwa, nie może więc korzystać z tych wyżej podanych ulg kolejowych.

Wszelkich inorfmacyj w sprawach zlotu udziela Przewodnictwo Dzielnicy Pomorskiej Zw. Tow. Gimnastycznych „Sokół" w Polsce w Grudziądzu, plac 23 Stycznia 8-10, telefon 294, w Gdyni biuro zlotowe mieszczące się w hotelu Słupskiego (naprzeciw dworca).

— **Wystrzegać się fałszywych harcerzy.** Zjawiają się od czasu do czasu na terenie miasta naszego osobnicy podający się za harcerzy odbywających podróże „naokoło świata" i t. d. Ubiór podobny do munduru harcerskiego z łatwością wprowadza w błąd i ułatwia uprawianie procederu zasądzającego się na żebractwie pod różnemi postaciami. Ażeby zapobiec wyzyskiwaniu społeczeństwa przez podobne jednostki, podaje Komenda Drużyny Harcerzy w Bydgoszczy do wiadomości, że harcerze mogą odbywać podróże i wycieczki jedynie za pisemnem zezwoleniem wyższych władz harcerskich i że w żadnym razie nie udziela się takich zezwoleń na podróże bez środków utrzymania. Uprasza się przeto nie udzielać pomocy jednostkom wykorzystującym niekiedy z całą bezwzględnością życzliwość społeczeństwa do harcerstwa i domagać się każdorazowo pisemnego zezwolenia komendanta drużyn harcerzy dz. h. S. Saroszewskiego zam. w Bydgoszczy przy ul. Kościuszki 5 mieszk. 1.

— **Wycieczka inwalidów.** W niedzielę, 10 bm. urządza tut. Okr. Koło Związku Inwalidów Wojennych R. P. wycieczkę parostatkiem do Brdyujścia. Odjazd z przystani przy ul. Hermana Frankego (naprzeciw poczty) o godz. 5 rano. **Przejazd w obie strony od osoby 1,30 zł.** Bilety wcześniej nabywać można w Sekretarjacie Koła Związku przy Zbożowym Rynku 7.

Ostrożnie z papugami!



W Berlinie pojawiła się znowu papuzia choroba, ta sama która zeszłego roku porwała już tyle ofiar. Choroba ta o tyle niebezpieczna, że medycyna nie rozporządza przeciw niej żadnym środkiem i ma ona w regule wynik śmiertelny. Rozsadnikiem tej choroby jest tak zwana papuga falista, jak ją widzimy na rycinie. W całych Niemczech ten rodzaj papug musiano wybić, lecz mimoto choroba ta znowu się pojawiła.

Podniosła akademja

poświęcona uczczeniu zasług prezesa Cywińskiego i ks. proboszcza Łapki.

Piękne i podniosłe chwile przeżyli uczestnicy uroczystej akademji, jaka się odbyła w ubiegły czwartek w Domu Katolickim przy Farze. Pierwsza część akademji poświęcona była uczczeniu zasług znanego i gorliwego działacza na niwie katolicko-społecznej, prezesa okręgowego Robotników Polsko-Katolickich, **Jana Cywińskiego,** z okazji wysokiego odznaczenia go przez Ojca św. złotym krzyżem zasługi. W drugiej części żegnano **ks. proboszcza Mieczysława Łapkę,** b. administratora i wikarjusza parafji farnej oraz patrona okręgowego Robotników Polsko-Kat., który przez władze duchowne powołany został na probostwo w Janówcu.

Akademję rozpoczął chór Towarzystwa Śpiewu św. Wojciecha, który pod batutą swego dyrygenta p. Mulorza, odśpiewał hymn papieski. Zagaił krótkiem przemówieniem patron okręgowy robotników, **ks. prob. Łapka.** Przewodnictwo pierwszej części akademji **w zastępstwie ks. kanonika Schulza,** zmuszonego urzędowo wyjechać, objął nowy wikarjusz parafji farnej **ks. Mencel,** który po wytłumaczeniu nieobecności ks. kanonika, zwrócił się **do prezesa Jana Cywińskiego,** wygłaszając doń dłuższe podniosłe przemówienie.

Zaznaczywszy na wstępie znaczenie dla spraw robotniczych encyklik papieskich — „Rerum novarum" i „Quadragessimo anno", mówca wyszczególnił kolejno zasługi prezesa Cywińskiego, kończąc swe piękne przemówienie temi słowy: „Sercem byłeś oddany sprawie robotników i Kościoła; uczcić kogoś jest rzeczą prawdziwie przyjemną, a zwłaszcza, jeżeli zasłużył sobie na to. Chcielibyśmy wyrazić Ci najszczersze życzenia, lecz nie zawsze słowa wypowiedzą to, co serce czuje. Być odznaczonym przez najwyższą Głowę Kościoła, jest to zaszczyt, na który trzeba sobie zasłużyć, a Ty zasłużyłeś na to. Niechże ten krzyż złoty, zdobiący piersi Twe, będzie zachętą do dalszej pracy i oby Bóg Najwyższy wynagrodził Ci te wszystkie trudy i mozoły, jakie położyłeś dla dobra Kościoła i współbraci. Składam serdeczne życzenia imieniem ks. kanonika i nas wszystkich, aby Bóg zachował Cię w długiem jeszcze zdrowiu i użyczył sił do dalszej pracy około poprawy doli robotnika."

Przemówienie przyjęte zostało gorącemi oklaskami, poczem, mała **Helenka Zielińska** wygłosiła piękną deklamację na cześć Papieża.

Po wręczeniu prezesowi Cywińskiemu pięknego bukietu, nastąpiło składanie życzeń. Pierwszy przemówił im. Tow. Robot. Polsko-Katol. przy Farze p. prezes Kałamaja, jako drugi — przedstawiciel „Dziennika Bydgoskiego"; dalej zaś przemawiali pp.: im. Chrześcijańskiej Demokracji (w zastępstwie prezesa red. Formańskiego) sekr. okr. Stróżyński, im. Zw. Konferencji Męskiej — Nagel, im. Pań św. Wincentego a Paulo parafji farnej — Siuchnińska, im. Tow. Robot. Polsko-Katol. św. Trójcy — Woźny, im. Tow. św. Wojciecha — Barche, im. Matek Chrześcijańskich — Wojtynowska, im. klubu radzieckiego Ch. D. — Fryka, im. niższych funkcjonarjuszów państw. — prezes Kubiński, Stobiecki, H. Kaszubowski, im. Tow. Robot. Polsko-Katol. w Solcu Kujawskim — Olkiewicz, im. nauczycielek — Kobzanka, im. Tow. Rob. Polsko-Katol. parafji Serca Jezusowego — prezes Skibiński, im. Żywego Różańca Młodzieńców — Kantorski, im. Cechu Rzeźnckiego — radny Błaszak, im. Tow. Robot. Bielawek — Jasiniecki, im. S. M. P. — Krzemkowski, im. Robotników Czyżkówka — Wiśniewski, im. Rob. Polsko-Katol. Szwederowa — prezes Zieliński i im. okręgu ks. patron Łapka. Dr. Soboczyński nadesłał telegram z życzeniami.

Przes Cywiński — wzruszonym głosem dziękował za słowa uznania, które przyjął jako wyrażone na jego ręce wszystkim katolickim robotnikom, gdyż wszyscy pracowali i to nie dla nagrody, lecz z poczucia obowiązku.

„Ja i inni jesteśmy tylko wybranymi przez robotników chorążymi — mówił — i spełniamy swój obowiązek; przeze mnie odznacozne zostały towarzystwa robotnicze, w których imieniu składam podziękowanie. Przyrzekam stać wiernie przy swym sztandarze i służyć zawsze sprawie Kościoła i świętej idei katockiej". W zakończeniu swego przemówienia wzniósł okrzyk na cząć Ojca św., z zapałem powtórzony przez obecnych.

Przemówienie prezesa Cywińskiego zebrani przyjęli huraganem oklasków, wznosząc okrzyki na jego cześć.

Chór Tow. św. Wojciecha, odśpiewaniem pieśni „Ucieczko serc, Maryjo" — zakończył pierwszą część tej wspaniałej akademji.

W drugiej części **poświęconej pożegnaniu ks. patrona Łapki,** przewodnictwo objął **prezes okr. Jan Cywiński,** który też pierwszy w serdecznych słowach przemówił do ks. patrona, podnosząc jego gorliwą współpracę w okręgu. Dzięki jego radom i zaufaniu do robotników, współpraca była zgodną i owocną. To też wdzięczni robotnicy, żegnając z żalem swego duszpasterza, mianowali ks. patrona honorowym członkiem okręgu.

Następnie zabrał głos prezes Tow. Rob. Polsko-Katol. przy parafji farnej, p. Kałamaja, zapewniając ks. proboszcza o niewygasłej pamięci jego gorliwej, złotemi głoskami zapisanej pracy w towarzystwie, którego również był patronem.

Imieniem ks. kanonika Schulza przemówił w pięknych i podniosłych słowach ks. Mencel, dalej przedstawiciel „Dziennika Bydgoskiego" i inni, których już wyżej wymieniliśmy, przyczem wręczono ks. proboszczowi bukiet pięknych kwiatów.

Ks. proboszcz Łapka, dziękując serdecznie za okazaną mu życzliwość, zapewnił, że chwil spędzonych w Bydgoszczy nie zapomni nigdy.

Ogólnie z całego serca życzono ks. proboszczowi wszelakiego dobra na nowej drodze życia, albowiem w ciągu 12-letniej blisko pracy kapłańskiej w Bydgoszczy, umiał zaskarbić sobie serca i miłość nietylko parafjan i stowarzyszeń katolickich, w których z całem oddaniem się pracował, ale wszystkich mieszkańców, którzy go znali i pokochali. To też przy żegnaniu się z zacnym kapłanem zapanował szczery żal, łagodzony tą myślą, że powołany on został do wyższych zadań, dla spełnienia których był potrzebny.

Piękna ta akademja wywarła na obecnych głębokie i podniosłe wrażenie, które na długo pozostanie w pamięci uczestników.

Na akademji obecne było duchowieństwo parafji farnej i innych miejscowych. „Dziennik Bydgoski" reprezentowali pp. Lech Teska i Konarski.

Przedostatni dzień turnieju atletów

Jutro rozdanie nagród.

Kto zwycięży? Który z asów turnieju — **Sztekker** czy **Garkowienko** osiągnie przewagę?

Walka od pierwszej chwili toczyła się w szybkiem tempie. Ze szczególniejszym tupetem nacierał Garkowienko jakby usiłując szybkością tego tempa zmęczyć przeciwnika. Doskonały technik Sztekker jednak umiejętnie oszczędzał siły nie zapominając również o ofenzywie.

Już w trzeciej rundzie temperamenty obu zapaśników rozgrzały się tak, że sędzia p. Brański musiał interwenjować.

W czwartej rundzie walka przybrała na ostrości. W pewnym momencie Garkowienko uderzył Sztekkera, poczem dwukrotnie przez siebie przerzucił, co do tego stopnia oburzyło Sztekkera, iż z całej siły pchnął przeciwnika — olbrzym zachwiał się i wypadł z ringu. Garkowienko padł bokiem o kant pianina i potłukł się dotkliwie, wobec czego nie mógł dalej walczyć. Część widzów domagała się przyznania Sztekkerowi zwycięstwa, ponieważ Garkowienko uchyla się od walki. Garkowienko powrócił kulejąc na ring i oświadczył, iż podczas walki z Kawanem, gdy rozbito mu niebezpiecznie oko, on walczył aż do końca, gdy był w stanie, tymczasem on dalej walczyć nie może wskutek obrażeń nogi i żeber. Sztekker domagał się gwałtownie przyznania mu zwycięstwa, aczkolwiek nie brakło i głosów krytycznych, oświadczających się za racją Garkowienki.

Sędzia p. Brański, oświadczył, że **„jeśli rezultat tej walki będzie miał zaważyć na szali w tabeli konkursowej przy rozdaniu nagród, wówczas jeden punkt otrzyma Sztekker".** Dnia poprzedniego w podobnym wypadku rozstrzygnięto jednak inaczej.

Świetną formę w finale wykazuje Polak amerykański, Tornow, który po pięknie przeprowadzonej walce pokonał w 32 min. groźnego Kawana.

Spotkaniu między Estończykiem **Petersonem** a Niemcem **Dose** — dwóch zapaśników o równorzędnie wybuchowych temperamentach — towarzyszyły, rzecz prosta, stosowne epizody.

Nie brakło i przekleństw których nie szczędzili sobie współzawodnicy, podobnie jak i razów. W pewnym momencie Peterson zdenerwowany ekscesami Niemca, tak dał pięścią w nos Dosemu — aż krew zbroczyła mu obficie twarz i plecy. Mimo to zawzięty Niemiec nie uspokoił się.

W 45 min. nieoczekiwanie nadeszła rozgrywka. Peterson wyrwawszy się w niedozwolony sposób z nelsona olbrzyma, został przez Dosego powalony w oszołmieniu na łopatki. W ten sposób Dose nieoczekiwanie wysunął się na czoło turnieju, będąc więcej wypoczętym od pozostałych zapaśników, którzy walczą od początku turnieju.

Dla ścisłości należy dodać, że Sztekker złożył zaświadczenie lekarskie podpisane przez p. dr. Lewińskiego, stwierdzające przemęczenie fizyczne podczas jego walki z Dosem.

Dziś w przedostatnim dniu turnieju odbędzie się walka decydująca dwóch świetnych Polaków **Sztekkera z Tornowem.** Ponadto decydująca **Garkowienko — Dose** i decydująca **Kawan — Peterson.**

Jutro w sobotę finał turnieju, uroczyste wręczenie nagród pieniężnych zwycięzcom i zamknięcie konkursu.

—o—

Zgon ś. p. majora Antoniego Koszki.

Dziś nad ranem zmarł na udar serca ś. p. major Antoni Koszko, sekretarz pomorskiego Automobilklubu.

Uważajcie na 20-złotówki.

Warszawa, 6. 7. (tel. wł.) Ukazały się w obiegu nowe, fałszywe banknoty 20-złotowe z datą 20 czerwca 1931 r. z podobizną Kazimierza Wielkiego i Emilji Plater.

—::—

— **Wóz najechał na tramwaj.** Dnia 5 bm. w godzinach popołudniowych przy rogu ulic Kościelnej i Jana Kazimierza, wóz ciężarowy firmy „Grakona" najechał na tramwaj. Tak tramwaj, jak i wóz został lekko uszkodzony.

— **Kradzież roweru.** Dnia 5 bm. po południu, skradziono z przed składu kolonjalnego firmy „Społem", na Starym Rynku, rower męski, na szkodę Franciszka Wioncka z Arnoldowa, powiatu szubińskiego, który to rower poszkodowany pozostawił bez dozoru przed składem.

Z życia „Sokoła Żeńskiego".

W ub. środę odbyło się plenarne zebranie Żeńskiego Tow. Gimn. „Sokół" pod przewodnictwem p. prof. Albrychtowej, na ktorem omówione zostały sprawy dot. zlotu dzielnicowego w Gdyni. P. przewodnicząca udzieliła wyczerpujących wskazówek i cennych rad wyjeżdżającym czł. na zlot dzielnicowy do Gdyni. Opiekę nad drużyną polecono pp. Sobieskiej i Sienkiewiczowej, nad młodzieżą pp. Wieczorkowej, Pietrzakowej i Bykowskiej.

W komunikatach zarządu podała p. prof. Abrychtowa do wiadomości, że drużyna zdobyła w rozgrywce w siatkówkę nagrodę wędrowną, podczas uroczystości 10-lecia gniazda Brdyujścia, oraz odczytano wyniki badań lekarskich drużyny.

Dalej komunikuje p. przewodnicząca, że naczelniczka drh. Żółkiewiczówna i Baumgartówna reprezentują Dzielnicę Pomorską na Wszechsłowiańskim Zlocie w Pradze, zaznaczyć tu wypada, że drh. Baumgartówna zdobyła II m. w biegu na 100 m. na zawodach podczas zlotu w Pradze.

W sprawach bieżących podaje p. przewodnicząca do wiadomości, że dziś odprawioną została Msza św. za ś. p. Czesławę Karwecką czł. gniazda żeńskiego, której pamięć uczczono przez powstanie.

W wolnych głosach omówiono sprawy ściśle dot. gniazda żeńskiego, i po wyczerpaniu porządku obrad zamknęła p. przewodnicząca zebranie hasłem „Czołem!".

Z sali sądowej.

Fałszywe doniesienie.

Przed tutejszym sądem okręgowym toczyła się w ub. wtorek ciekawa rozprawa.

Oskarżonym był b. stróż rzeźni miejskiej w Solcu Kujawskim, 50-letni Franciszek Hofman.

Akt oskarżenia zarzucał Hofmanowi, że ten zrobił fałszywe doniesienie do Magistratu w Solcu Kujawskim, iż rzeźnia przyjęła do uboju zdechłą świnię, którą badacz mięsa Baron uznał za zdrową i jako taką wydał po wyprawieniu rzeźnikowi Walczakowi do rozsprzedaży.

Oskarżony tłumaczył się, że doniósł prawdę, gdyż świnia rzeczywiście była już zastygła.

Rozprawa wykazała co następuje: rzeźnik Walczak kupił świnię zupełnie zdrową jednak przy wyładowaniu coś jej się zrobiło, tak, że padła na ziemię i leżała jak nieżywa.

Widząc ją oskarżony, powiadomił Walczaka, że świnia zdechła. Walczak przysłał swego praktykanta, który stwierdził, że świnia jeszcze żyje, chociaż napozór wydawało się że zdechła, przeto zaszlachtował ją nożem i oddał rzeźni do wyprawienia.

Badacz mięsa Baron, stwierdził wprawdzie, że świnia miała kręgosłup złamany, lecz przed ubojem jeszcze żyła, czego dowodem, że wszystka krew z niej wyszła, a białe jej mięso było zupełnie zdrowe.

Oskarżony zrobił doniesienie do magistratu późno, bo dopiero wtenczas, gdy został zwolniony ze służby.

Sąd uznał oskarżonego winnym fałszywego doniesienia i skazał go na 1 miesiąc więzienia, która to kara zawieszona mu została na przeciąg 2 lat.

—o—

— **Świnia się przybłąkała.** Do domu p. Pfefferkorna ,przy ul. Dworcowej 12, przybłąkała się świnia, którą prawy właściciel może odebrać za poprzedniem zgłoszeniem się w komisarjacie I. P. P. przy ul. Jagiellońskiej 5, pokój 69.

— **Ujęto** 1 osobę za opilstwo i awantury, 1 za dezercję, 1 poszukiwaną przez władze i 1 za wykroczenie przeciw przepisom sanitarno-obyczajowym.

—o—

Włamania i kradzieże.

— **Kradzież papieru w fabryce.** W Wielkopolskiej Fabryce Papieru, jakiś niewykryty sprawca skradł większą ilość papieru. Fabryka odniosła się do tutejszej policji, celem przeprowadzenia dochodzeń.

— **Kradzież torebki.** Praksedzie Koczorowskiej, zamieszkałej w Chmiełowie, powiatu bydgoskiego, skradł na ulicy nieznany sprawca torebkę damską.

— **Kradzież zegarka w kąpielni.** Dnia 7 bm. w kąpielni Petersona, nieznany sprawca włamał się zapomocą wytrycha do jednej z kabin i skradł na szkodę Alfreda Hintza, zamieszkałego przy ul. Kościuszki 9, zegarek wartości 150 zł.

Z mieszkania przy ul. Chocimskiej 20 pewien rozpoznany już osobnik skradł na szkodę Heleny Kanieckiej 50 zł gotówki.

Z podwórza domu przy ul. Gdańskiej 186, nieznany sprawca skradł na szkodę Jana Kolasy dwie skrzynie murarskie do wapna.

Z budowli przy ul. Zielonka 12, jakiś złodziejaszek skradł na szkodę p. Jana Michalskiego zamieszkałego przy ul. Różanej 21, narzędzia ślusarskie i ubranie monterskie, ogólnej wartości 125 zł.

Groźny pożar cukrowni gnieźnieńskiej

Straty wynoszą przeszło 100.000 zł.

W środę w nocy około godziny 23 wybuchł w cukrowni gnieźnieńskiej groźny pożar, który zniszczył doszczętnie warsztaty remontowe stolarski, tokarski, ciesielski i kowalski, wyrządzając szkodę na sumę przeszło 100.000 zł.

Dzięki intensywnej akcji ratowniczej miejscowej oraz okolicznych straży pożarnych ogień zdołano zlokalizować, **ratując około 45.000 worków cukru,** którym pożar najbardziej zagrażał.

Podczas tłumienia pożaru zdarzył się nieszczęśliwy wypadek. Członek straży kolejowej, Gromadzki, wskutek upadku doznał złamania obojczyka i licznych obrażeń. Odwieziono go do szpitala miejskiego. Około godziny 3 rano pożar ugaszono.

Zmiana pociągów zlotowych do Gdyni.

Przewodnictwo Dzielnicy Pomorskiej Sokoła komunikuje nam, że **pociągi nadzwyczajne, mające wyjechać w dniu 9 lipca br. z Iłowa, Bydgoszczy i Torunia na zlot sokołów w Gdyni zostały odwołane.**

Uczestnicy zlotu wybierają zatem pociągi dla nich jak najdogodniejsze, wykupując pełne bilety do Gdyni, skąd wracają bezpłatnie. Zniżka jest ważna do 15 lipca br.

Ofiara alkoholu czy morderstwo?

W czwartek 7 bm. w godzinach rannych wyłowiono z Noteci pomocnika fryzjerskiego Stefana Majcherka, liczącego lat 28, pochodzącego z Grodziska Wlkp. Majcherek będąc zatrudnionym u Lorenza, zaginął dnia 3 bm. wiecz. Zachodzi pytanie, czy M. w stanie pijanym wpadł do Noteci (w dniu zaginięcia widziano go pijanego), czy też uległ on zamachowi morderczemu. Są bowiem ślady na ciele i twarzy — wskazujące na stoczoną walkę.

Kilka wagonów sody okradli

nieuczciwi pracownicy zakładów „Solway".

Inowrocław, 8. 7. (Tel. wł.). W zakładach „Solway" w Mątwach pod Inowrocławiem wykryto aferę złodziejską. Okazało się, że pracownicy tych zakładów dokonali **kradzieży kilku wagonów sody,** które wysyłali koleją do różnych miast pokątnym sprzedawcom.

W aferę tę wmieszany jest magazynier **Andrzej Wiśniewski** z Mątew, niej. **Kaczmarek** z Łojewa i niej. **Śmierniak.** Całą tę aferę zorganizował jeden z miejscowych restauratorów. Wmieszany jest również jeden **urzędnik kolejowy ze stacji Mątew,** który fałszował kwity kolejowe.

Szkody wyrządzone przez tę szajkę **wynoszą przeszło 14 tysięcy złotych.** Winnych z miejsca zwolniono z pracy.

Na tropie przemytu.

Gdańsk, PAT. Ubiegłej nocy policja wpadła na trop bandy przemytników tytoniu i spirytusu. W czasie starcia jeden z przemytników, obywatel pruski, został zabity. 5 pozostałych członków bandy aresztowano.

Swojskie uty.

XXIV.

Potknięcie się — zwyczajna rzecz;
To los każdego, kto nie pełza,
Iż potknie się lub cofnie wstecz —
Potknięcie się — zwyczajna rzecz.

Płaz, gad... od tego wolny; lecz
I skok i krok zawada kiełza.
Potknięcie się — zwyczajna rzecz;
To los każdego, kto nie pełza.

Kr. Stasicki.

Kalendarzyk zebrań Ch. D.

KOŁO ZIMNE WODY.

W niedzielę 10 lipca o godz. 3 po południu odbędzie się zebranie miesięczne w lokalu p. Szerbartha przy ul. Toruńskiej.

O liczny udział w zebraniu prosi

Zarząd.

—o—

Z RUCHU WYDAWNICZEGO:

„Ryba". W tych dniach ukazał się Nr. 7-8 „Ryby", miesięcznika poświęconego sprawom rybactwa morskiego, potrzebom przemysłu i handlu rybnego oraz propagandzie spożycia ryb. Numer ten podwójnej objętości, zawierający 20 stron druku, podaje na wstępie artykuł J. Borowika — „O konieczności propagandy spożycia ryb", poczem w dalszym ciągu: Fr. Piechockiego — „Widoki połowu śledzi włokiem", Feliksa May'a — „Trudności zbytu ryb w Niemczech", J. Kielskiego — „Doświadczenia kartelu przetworów śledziowych", K. Czerkawskiego — „Pierwsza kampanja dostawy śledzia przez Gdynię", W. Kwiecińskiej — „O złych metodach propagandy" i B. Szukalskiego — „Zawartość tłuszczu u szprota i śledzia, a wartość wyprodukowanej z nich konserwy". Szczegółowe sprawozdania rynkowe oraz aktualna kronika dopełniają obfitą i interesującą treść omawianego numeru.

Redakcja i adminstracja „Ryby" mieszczą się w Gdyni, ul. Nadbrzeżna, dom M. U. R. Prenumerata roczna wynosi 10 zł.

—o—

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Robakowo. W. Anonimy wędrują do kosza.



DZIAŁ SPORTOWY

W drodze do Los Angelos.

Jak żyją nasi olimpijczycy na „Pułaskim".

Polska drużyna olimpijska, jadąca na „Pułaskim" do Nowego Yorku znajduje się już bardzo daleko na Atlantyku. Podróż odbywa się dotychczas w pomyślnych warunkach. Ocean jest zupełnie spokojny. Naszym zawodnikom, szczególnie jadącym po raz pierwszy na Oceanie, dokucza choroba morska. Ciekawe jednak, że Weissówna, która jedzie wogóle po raz pierwszy w życiu morzem, czuje się zupełnie dobrze. Zawodnicy nasi zatrzymali się bardzo krótko w Kopenhadze. Heljasz wyzyskał kilkugodzinną obecność na lądzie dla treningu. Osiągnął on wcale dobre wyniki bo przeszło 15½ m. w kuli i 47 w dysku. Na okręcie odbywają się również treningi. Pod tym względem w najlepszem położeniu są szermierze, którzy otrzymali do dyspozycji salę na treningi. Z lekkoatletami jest gorzej; zarówno Weissówna, jak Siedlecki, Heljasz i Pławczuk mają pewne trudności z treningami. Mimo to Pławczyk w skoku wzwyż na... materacach osiągnął 175. Schabińska trenuje normalnie na pokładzie.

Do Nowego Yorku nasza drużyna prawdopodobnie przybędzie 14 lipca. Kierownik ekspedycji p. Hulanicki znajdzie się na ziemi amerykańskiej o dzień wcześniej, a Kusociński o 5 dni wcześniej.

Na prośbę olimpijczyków podajemy adres ich w Los Angeles: Olympic Village, Polish Expedition, Los Angeles, California USA. Adres naszych pań: Champan Park Hotel Polish Expedition, Los Angeles, California USA.

Nieruszony przez 21 lat rekord niemiecki.

Lipsk. Na ostatnich mistrzostwach Niemiec Bornhoefft pobił nieruszony od r. 1911 rekord niemiecki w skoku wzwyż z 192 na 193. Dr. Pelzer mimo swych 3 lat uzyskał na 800 m. doskonały czas 1:54:4.

Piłkarskie mistrzostwa Pomorza.

W bież. niedzielę odbędzie się o godz. **17** na boisku im. Świtały przy ul. Nakielskiej mecz o mistrzostwo Pomorza pomiędzy Z. S. „Gryf" z Torunia a miejscową „Polonją".

Zawody te ze względu na obecną formę obu zespołów zapwiadają się bardzo ciekawie. Drużyna „Polonji" po ostatniem zwycięstwie nad druż. S. K. S. będzie się starała utrzymać na czele tabeli klasy A i jest wzmocniona przez „Harcerza".

Zarząd „Polonji" dla uprzystępnienia wszystkim zobaczenia tego ciekawego meczu wyznaczył ceny biletów minimalne.

Mistrz tennisowy Maks Stolarow w Bydgoszczy.

Bydogski Klub Sportowy organizuje w sobotę oraz w niedzielę na kortach przy ul. Staszica mecz tennisowy. W barwach „Legji" z Warszawy wystąpi Maks Stolarow oraz czołowe rakiety stolicy. Mecz ten zapowiada się bardzo interesująco i czołowi gracze B. K. S. będą mieli gorącą robotę, aby barw klubu z honorem bronić. W czasie turnieju rozegrane będą kombinowane gry pokazowe, z udziałem mistrzyni miasta p. Marylki Rudowskiej, która po powrocie z Paryża iest w bardzo dobrej formie. Początek meczu w sobotę o godz. 16, a w niedzielę o godz. 10 oraz o godz. 16.

PROGRAM W KINACH.

CORSO. Dziś 2 serje filmów p. t. **„Bohater chińskiej spelunki"** z Eddie Polo. Ceny zniżone.

KRISTAL. Dziś premjera szampańskiej, pełnej beztroskiego humoru 100-procentowej komedji muzycznej p. t. **„Czarujący chłopiec"** z ulubionym piosenkarzem Henri Garat oraz gwiazdą scen paryskich Meg Lemonnier w głównych rolach. Jest to film, który w czasie upałów wpływa kojąco na usposobienia ludzi nie znoszących gorączki, przyczem wartość dźwiękowca pierwszorzędna w obramowaniu bogatej wystawy z ładną muzyczką i śpiewami. Nadprogram nowy tygodnik, bardzo zajmujący swemi najciekawszemi zdjęciami.

MARYSIEŃKA. Dziś nowy program w którym ukaże się 8 gwiazd filmowych, z tych dwie o czarującej i królewskiej urodzie Janet Gaynor i Mary Duncau w **„Czterech djabłach"** w najpiękniejszem arcydziele cyrkowem o frapujących momentach z areny cyrkowej jak śmiertelny skok pod kopułą cyrku, słowem, łzy i radości areny cyrkowej, walka o życie i miłość. Film maluje barwnie i porywająco dzieje czworga sierot, którzy stają się cyrkowcami. Jednocześnie idzie dramat z życia Legji cudzoziemskiej p. t. **„Na arabskim froncie".**

NOWOŚCI. Dziś premjera monumentalnego arcydzieła filmowego p. t. **„Lady Hamilton"** emocjonujący dramat z czasów panowania króla Neapolitańskiego o olśniewającej wystawie. W rolach głównych Liana Haid, Konrad Veidt, Georg Aleksander i Reinhold Schünzel. Całość 16 aktów.

REWJA. Na ekranie szlagier p. t. **„Tajemnica zamku Rochester",** w rolach głównych Betty Compson, Clive Brock oraz **„Pod narkozą miłości".** Wszystkie kupony ulgowe na wszystkie miejsca 40 gr.

PROGRAM RADJOFONICZNY.

SOBOTA, 9 LIPCA.

WARSZAWA-RASZYN. 12,45: Płyty. 13,35: Płyty. 15,10: Płyty. 15,30: Wiadomości wojskowe. 15,40: Audycja dla dzieci. 17,00: Koncert popularny pod dyr. K. Wiłkomirskiego. 18,00: „Nowe państwo mandżurskie" odczyt. 18,20: Muzyka taneczna. 19,45: Książka rolnicza. 20,00: Koncert. 21,00: Koncert Chopinowski w wyk. Bol. Wojtowicża. 22,40: Wiadomości sportowe. 22,50: Muzyka taneczna.

ZAGRANICA. Lipsk. 20,35: „Don Cezar", operetka Rudolfa Dellingera. **Berlin.** 20,35: Wielkie radjopotpourri p. t. „Ost-West". **Rzym.** 20,45: „Marken", opera Gianniego Bucceri i „La Notte di Zoraima", opera Itala Montemezzi'ego.

NIEDZIELA, 10 LIPCA.

WARSZAWA-RASZN. 10,00: Transmisja z Tczewa uroczystego nabożeństwa z okazji zjazdu Pomorskich Związków Kół Śpiewaczych. 12,15: Poranek muzcyzny ork. dętej Zaw. Zw. Muz. Rzp. 12,55: „Dlaczego utworzono sądy pracy" odczyt. 13,10: D. ciąg koncertu. 14,00: „Odczuwanie piękna w przyrodzie" odczyt z Krakowa. 14,15: Koncert ork. Stromberga. 14,30: „Woły czy pszczoły, czy opłacalność pasieki" odczyt. 14,50: Koncert ork. Stromberga. 15,05: „Prace żniwne i pożniwne" odczyt rolniczy. 15,25: Koncert ork. Stromberga. 15,40: Radjotygodnik dla młodzieży. 15,53: Obrazek dla dzieci najmłodszych z Wilna. 16,05: Płyty. 16,15: Wiadomości przyjemne i pożyteczne. 16,30: Transmisja z Tczewa zjazdu Pomorskich Zw. Kół Śpiew. 17,30: „Casanowa". odczyt z cyklu „Wielcy awanturnicy". 17,50: Dalszy ciąg transmisji z Tczewa. 18,30: Muzyka taneczna. 18,55: Transm. ze stadjonu „Legji" meczu piłkarskiego Polska-Szwajcarja. 19,45: Skrzynka pocztowa techniczna. 20,00: Koncert ork. Filh. Warsz. 20,45: Kwadrans literacki. 21,00: D. ciąg koncertu. 21,50: Wiadomości sportowe z prowincji. 22,10: Muzyka taneczna. 22,45: Wiadomości sportowe z Warszawy. 22,50: Muzyka taneczna.

ZAGRANICA. Wiedeń. 11,00: Koncert symfon. **Wiedeń.** 20,20: „Wizyta o północy" słuchow. Hansa Aschaffenburga. **Lipsk.** 20,30: „Zmierzch bogów", opera Wagnera (akt 3). **Medjolan.** 20,30: „Le Leggenda delle sette Torri" opera Alberta Gasco, „I dispettosi Amanti" ,opera Parallego. **Rzym.** 20,45: „Fanfan la Tulipe" operetka Varney'a. **Beograd.** 21,00: Koncert muzyki rosyjskiej. **Sztutgart.** 21,00: Koncert współczesnej muzyki niem.

Z ostatniej chwili:

Paryż 7. 7. (PAT). Prezydent republiki Lebrun przyjął wczoraj delegację towarzystw Ligi Narodów m. in. delegację polską w pełnym komplecie.

Kto będzie następcą ks. biskupa Galla.

Warszawa, 8. 7. (Tel. wł.). Rezygnacja ks. biskupa Galla z arcypasterstwa wojsk polskich jest faktem dokonanym. Sfery rządowe forsują kandydaturę **ks. Mauersbergiera,** który stojąc na czele **harcerstwa polskiego** przyczynił się do opanowania go przez sanację.

Naturalnie nominacja nowego biskupa zależy wyłącznie **od władz duchownych, a przedewszystkiem od Rzymu.** Niektóre źródła wymieniają także wicem. ośw. ks. Żongołłowicza. (r).

Sąd doraźny nad Kujawskim.

Warszawa, 8. 7. (Tel. wł.). Dziś rozpoczyna się sąd doraźny nad studentem Kujawskim, **mordercą śp. Dębickiego.** Jak donosi dzisiejsza prasa, Kujawski jest chory na płuca, gorączkuje i znajduje się w Izbie Chorych. Rozprawa ta budzi wielkie zaciekawienie. (r).

Ofiara wielkich upałów.

Warszawa, 8. 7. (Tel. wł.) Wobec szalonych upałów, jakie mieliśmy wczoraj, jakiś osobnik, nieznanego dotąd nazwiska, plażujący się nad Wisłą, dostał **porażenia słonecznego.** Widząc, iż rzuciła mu się nosem gwałtownie krew, **jak szalony skoczył do Wisły i utonął.** Dotychczas zwłok jego nie wydobyto. (r.)

Protest prasy niemieckiej.

Berlin, 8. 7. PAT. Zarząd związku prasy niemieckiej uchwalił rezolucję protestującą przeciwko dekretowi z dn. 14 czerwca rb. zawierającemu nowe postanowienia, które ograniczają niezależność prasy.

Poznań żegna gen. Dzierżanowskiego.

Poznań. (PAT) Dnia 7 bm. odbyło się w sali Bazaru w Poznaniu uroczyste pożegnanie generała dywizji Dzierżanowskiego, ustępującego ze stanowiska dowódcy O. K., które to stanowisko piastował przez szereg lat. W obiedzie m. in. wzięli udział: JE. ks. biskup Dymek, wicewojewoda Kaucki, prezydent miasta Ratajski, przedstawiciele Uniwersytetu, licznych organizacyj i społeczeństwa. W miłym nastroju zebranie przeciągnęło się do późnego wieczoru.

Srebrne krzyże zasługi w Wągrowcu i Owińskach.

Monitor Polski donosi o nadaniu srebrnego krzyża zasługi siostrze Józefie Wojciędze, siostrze miłosierdzia św. Wincentego a Paulo w szpitalu powiatowym w Wągrowcu za zasługi na polu miłosierdzia i bronzowego krzyża zasługi p. Teodorwi Busslerowi, odźwiernemu Wojew. Zakładu Psychjatrycznego w Owińskach, pow. poznańskiego za zasługi na polu pracy zawodowej..

Dalsze szczegóły katastrofy francuskiej łodzi podwodnej

Paryż, 8. 7. (PAT). Podczas katastrofy, jaka nastąpiła w dniu wczorajszym w pobliżu przylądku Lewi na wschód od Cherbourga, **2 oficerowie i 5 marynarzy, znajdujących się na pomoście w chwili katastrofy, spadli do morza i dzięki temu zostali uratowani.** „Promethé“ łódź podwodna o pojemności 1550 ton, zbudowana w stoczni marynarki w Cherbourgu i puszczona na wodę dnia 27 października 1930 r. wyruszyła na morze wczoraj o godz. 8, aby odbyć szereg próbnych manewrów. Na pokładzie poza komendantem okrętu znajdowało się 10 oficerów, 36 marynarzy i 20 osób cywilnych. Nieco przed godziną 13, w chwili gdy łódź podwodna znajdowała się na powierzchni w odległości 7 mil od przylądka Lewi, nastąpiła katastrofa. Łódź pogrążyła się nagle w falach. **Komendant oraz 5 członków załogi, znajdujących się na pokładzie, wyrzuceni do morza, zostali uratowani przez rybaków,** którzy odstawili ocalonych do Cherbourga. Następnie zawiadomiono profekturę morską. Wysłane natychmiast samoloty, zdołały ustalić dokładne miejsce, gdzie na głębokości przeszło 50 metr. zaginęła „Promethé“. W ciągu następnych godzin przeprowadzona była akcja ratunkowa i praca zmierzająca do wydostania łodzi na powierzchnię. Gwałtowność prądu panująca stale w pobliżu przylądka utrudnia w znacznym stopniu działanie.

Czy marynarze żyją w zatopionej łodzi?

Paryż, 8. 7. (PAT). W ministerstwie marynarki nie tracą nadziei, że **załodze zatopionej łodzi udało się na czas zamknąć drzwi i zapobiec w ten sposób zalaniu statku wodą.** Jeżeli kadłub okrętu nie został uszkodzony i nie przepuszcza wody, załodze nie zagraża narazie bezpośrednie niebezpieczeństwo, aczkolwiek akcja ratunkowa połączona jest z trudnościami, zarówno ze względu na silny prąd, jak i głębokość morza.

Krwawe zaburzenia w Berlinie.

Berlin, 8. 7. PAT. Wczoraj wieczorem doszło w różnych dzielnicach Berlina do zaburzeń. Członkowie organizacji młodzieży komunistycznej urządzili szereg pochodów demonstracyjnych, które z powodu nieuzyskania na nie zezwoleń, policja rozpraszała, używając broni palnej. Z tłumu rzucano kamienie w stronę policjantów. Podczas zajść kilkanaście osób odniosło rany. Około 10 osób aresztowano.

Echa pobicia przez hitlerowców obywateli polskich.

Gdańsk, 8. 7. PAT. Komisarz Generalny Rzplitej wysłał do senatu pismo w sprawie pobicia przez hitlerowców obywatela polskiego Issaka Plisskina, oraz w sprawie napadu na idących w towarzystwie rabina Segałowicza obywateli polskich Kagana i Blassa.

Zaginięcie lotników Matterna i Griffina.

Moskwa, 8. 7. PAT. Oczekiwano tu wczoraj z rana lotników Matterna i Griffina. Do północy jednak nie przybyli. Zarządzono poszukiwania na trasie Berlin — Omsk, jak dotychczas bezskutecznie.

Gdańsk zaczyna się bać.

„Danziger Neueste Nachrichten“ zamieściły w dziale gospodarczym artykuł, w którym wskazuje się na niepomierny rozwój Gdyni, stwierdzając, że obecny obrót towarowy w Gdyni jest 3 razy większy od obrotu portu gdańskiego.

Sąd doraźny nad terorystami i mordercami ś. p. Gettera.

Epilog sądowy zbójeckich stosunków w Warszawskiej rzeźni miejskiej. — Oskarżonym grozi kara śmierci.

(Od własnego sprawozdawcy Dziennika Bydgoskiego).

Sąd doraźny nad **mordercami sanacyjno-socjalistycznemi** ś. p. Gettera wzbudził w stolicy wielkie zainteresowanie. Przed sądem okręgowym tłumy Skonsygnowano większy oddział policyjny.

Wprowadzono dwóch krwawych zbirów.

Godz. 9.30. Sala rozpraw wypełniona **do ostatniego miejsca.** W asyście czterech policjantów z karabinami wprowadzają na salę **krwawych zbirów: Sobieraja i Szmidta.** Obaj mają zuchowate **miny,** są pewni siebie, a może tylko miną nadrabiają. Sobieraj wysoki brunet o ściągłej, wygolonej twarzy, lat 29, i Szmidt, wysoki barczysty blondyn, lat 30.

Akt oskarżenia.

Przewodniczący sędzia Duda przystępuje do odczytania aktu oskarżenia:

„Prokurator sądu okręgowego w Warszawie oskarża Stefana Sobieraja oraz Jana Szmidta, że dnia 24 czerwca br. **zmówiwszy się co do dokonania zabójstwa Gettera i zaopatrzywszy się w nabite rewolwery,** wspólnie udali się pod lokal Zw. Kupców Chrześcijan Przemysłu Mięsnego, gdzie wspólnie oczekiwali na Gettera.

Gdy G. wyszedł **Sobieraj strzelił doń 5-cio krotnie z rewolweru.** W następstwie tych 5 strzałów G. **zmarł.** Szmidt stał w tym czasie obok Sobieraja, **w celu oddania strzału również,** gdyby okazało się, iż strzały Sobieraja były bezskuteczne. Zato prokurator wnosi o osądzenie sprawy Sobieraja i Szmidta w trybie doraźnym“.

Z aktu oskarżenia dowiadujemy się jeszcze, że w kwietniu 1932 Getter zakłada spółkę „Przemysł Mięsny“. Miała ona na celu m. in. **uniezależnienie kupców od zrzeszonych robotników** i wydarcie im monopolu na wykonywane prace w rzeźni. Gdy w tym czasie komisarjat rządu zwrócił się o obniżkę cen mięsa, natenczas Związek odpowiedział, iż stać się to może przez obniżkę płac. Robotnicy nie zgodzili się na proponowaną redukcję (pensje robotnika wynosiły 500—800 zł), wobec czego wymówiono im pracę i przyjęto nowych robotników. Zrzeszeni robotnicy **zapałali zemstą,** która doprowadziła do tak krwawego epilogu.

Po aresztowaniu Sobieraj powiedział do jednego z posterunkowych: „Zabiłem łobuza“, naco jego tow. Szmidt odpowiedział: „Gdybyś nie zabił go, to jabym to zrobił“.

Zeznania osk. Sobieraja. Aż 5 strzałów w obronie koniecznej!

Zeznania Sobieraja trwają bardzo długo. Sobieraj widocznie hamuje się. Krytycznego dnia zjawił się w rzeźni po pieniądze. Ponieważ był to dzień jego imienin dobrał sobie 5 kolegów i **poszli na pijaństwo.** W godzinach popołudniowych zjawił się w rzeźni ze Szmidtem, celem odebrania od robotników składek członkowskich, gdyż pełnił funkcję kasjera. W pewnej chwili zobaczył Gettera, który wychodził z lokalu kupców. Getter bez żadnego powodu coś krzyknął pod jego adresem i sięgnął do kieszeni płaszcza, w której miał rewolwer. „W obronie własnej, powiada oskarżony, strzeliłem. Nie chciałem go zabić. Do winy się nie przyznaję“.

W dalszym ciągu oskarżony Sobieraj długo opowiada o tem, ile to szykan, cierpień, prześladowań musiał znieść on od Gettera, który miał do niego urazę ciężką za niekorzystne zeznania przed sądem w pewnej sprawie.

13 lutego br. doszło do tego, powiada, że groził mi rewolwerem. Pewnego razu ciężko ubliżył mnie i mojej matce. I kończy słowami: bałem się Gettera, bo ma dwóch żołnierzy polskich na sumieniu i dlatego, gdy widziałem, iż sięga po rewolwer — strzeliłem. Na zakończenie tych zeznań Sobieraj opowiada, iż jako 15-letni chłopak wstąpił do Legjonów. Ma pochwały za „śmiałą“ odwagę. W roku 1920 był przy boku ks. Skorupki.

Prokurator: Dlaczego **tyle** strzałów oddał pan w obronie koniecznej ?

Osk. Sobieraj: — Nie pamiętam, czy strzelałem poza jednym strzałem. Osk. nic nie wie o listach anonimowych z wyrokami śmierci na Gettera i nie przypomina sobie także, aby jego kolega mówił do niego, że strzelałby do Gettera. Na pytanie — dlaczego miał tyle naboi przy sobie, osk. nie umie odpowiedzieć.

Gdy obrona zapytuje się — jaką opinję miał Getter w rzeźni — Sobieraj odpowiada: „Traktował ludzi jak murzynów. Mówiono, że popełnił dwa zabójstwa i organizacja P. O. W. miała wydać na niego wryok śmierci“.

Przewodniczący: A czy wie pan, że Getter służył w Legjonach?

— To się nazywało „Wermach“.

— A w wojsku polskiem jako oficer?

— Nie wiem.

Również i drugi osk. Szmidt do winy się nie przyznał, mówiąc, że żył z Getterem bardzo dobrze. W powodzi słów Schmidt omija samą zbrodnię, tak, iż przewodniczący kilkakrotnie wzywa go, aby mówił do rzeczy. Opowiada więc dalej: byliśmy na wódce z Sobierajem, ale o niczem nie rozmawialiśmy. W chwili strzałów byłem odalony o 10 kroków. Gdy Sobieraj przestał strzelać, przybiegłem i stanąłem jak słup. I on stał, jak słup. Zaczął coś krzyczeć, zatkałem mu usta, bo krzyczał: „zabiłem prowokatora, szpicla“. Sobieraj nie zwierzał się zupełnie do mnie, że chce zabić Gettera.

Prokurator: A poco osk. był potrzebny rewolwer?

— Bałem się napadów ze strony komunistów.

*

Zeznawali potem świadkowie i to obciążająco, o czem jutro.

*

Jutro dalszy ciąg procesu. Przesłuchani będą pozostali świadkowie, następnie prokurator wygłosi mowę oskarżycielską i po wywodach obrońców sąd ogłosi wyrok, który oczekiwany jest z olbrzymiem zainteresowaniem. Oskarżonym grozi kara śmierci, albo kara dożywotniego więzienia. (r).

Z życia towarzystw.

Sokół konny. W związku z wyjazdem na zlot do Gdyni zbiórka w piątek 8. bm. o g. 19 w szkole przy ul. Kordeckiego.

O. P. N. Sokół V. Dziś w piątek schadzka oddz. o godz. 19,30 na boisku im. Świtały w sprawie wyjazdu.

Sokół III. W niedzielę wycieczka do Brzozy. Zbiórka o godz. 8 po mszy św. przy kościele na Szwederowie.

Koło Absolwentów Publ. Szkoły Dokształcającej Zaw. Dziś w piątek o godz. 20 lekcja księgowości w szkole ul. Chwytowo. Tamże przyjmuje się nowych członków.

Młode Polki „Gwiazda“. Wycieczka wozami na 25-lecie S. M. P. do Rynarzewa. Zbiórka przy Domu Kat. Wyjazd 10. bm. o godz. 7,30. Koszta w obie strony 50 gr.

Oddział kolarzy K. P. W. Dziś o godz. 19 zebranie plenarne w sali Ogniska.

Bydgoski Chór Męski. Dziś w piątek o g. 19,45 lekcja śpiewu.

Sekcja kajakowa S. M. P. „Gwiazda“. Dziś o godz. 20 zebranie w Ognisku, zarazem rozliczenie z budowy kajaków.

O. P. N. „Gwiazda“. Dnia 9. bm. o godz. 20 zebranie miesięczne. W niedzielę, 10. bm. wycieczka do Łobżenicy, o godz. 6 wyjazd.

Związek Weteranów Powstań Nar. R. P. Koło Bydgoszcz. Uczestników w strzelaniu o odznakę strzelecką, którzy wypełnili warunki do kl. II uprasza się o zwrot legitymacji klasy III w sekr. Termin zwrotu do 9. bm.

S. M. P. „Przędświt“ oddz. starszy. Zbiórka II. zastępu dziś o g. 19 w Ognisku przy Farze.

S. M. P. „Brzask“ zast. V. Dziś 8. bm. o godzinie 19,30 zbiórka w Ognisku.

Sokół II. Jachcice. Dziś w piątek o g. 20 zebranie miesięczne.

Bank Polski płacił w dniu 8 bm. za:

dolary amerykańskie	8,88—8,87
funty szterlingów	31,59
franki szwajcarskie	173,47
franki francuskie	34,91
marki niemieckie	208,50
guldeny gdańskie	173,52
liry włoskie	45,22
korony czeskie	26,21

Notowania Giełdy Zbożowej i Towarowej w Poznaniu.

POZNAŃ, dnia 7. 7. 1932 roku.

Płacono za 100 kg. w zł.

Żyto	21,00— 21,50
Pszenica	21,75— 22,75
Jęczmień przemiałowy	17,50— 18,50
Jęczmień browarniany	00,00— 00,00
Owies nowy	20,00— 20,50
Mąka żytnia 65% wł. worki	33,25— 34,25
Mąka pszenna 65% wł. worki	34,50— 36,50
Otręby żytnie	11,00— 11,25
Otręby pszenne	09,50— 10,50
Otręby pszenne (grube)	10,50— 11,50
Rzepak	27,00— 28,00
Łubin niebieski	11,00— 12,00
Łubin żółty	15,00— 16,00

Tendencja stała.

Dnia 6-go b. m. o godzinie 23-ciej zasnęła w Bogu po krótkich cierpieniach, opatrzona Olejami św., moja nigdy niezapomniana żona, nasza najukochańsza matka śp.

z Hutków

Józefa Dorota Wawrzyniakowa

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 9-go b. m. o godzinie 3-ciej po południu z domu żałoby ulica Lubelska 6, o czem zawiadamiają głęboko strapieni

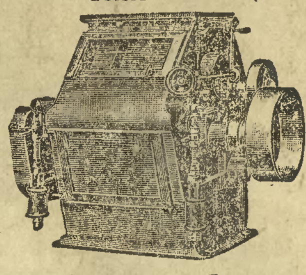
Bydgoszcz, Gdynia, w lipcu 1932 r. (13085) **Mąż i dzieci.**

W sobotę, dnia 9 i w niedzielę 10 lipca odbędzie się na kortach B. K. S. przy ul. Staszica

TURNIEJ TENNISOWY
oraz gry pokazowe

między **Wojskowym Klubem Sportowym „Legja“ Warszawa, a Bydgoskim Klubem Sportowym.**
Udział biorą: mistrz Polski **Maks Stolarow Salmonowicz i Neymanówna** oraz czołowi gracze B. K. S. (13014
Rudowski, Petel, Weynerowski i Bielawska
Początek o godzinie 16-tej.

Willi Kirchhoff
inżynier cywilny
Bydgoszcz
Telefon 227. (6658



Budowa młynów
Turbiny wodne
Silniki Diesel'a i ssąco-gazowe
Kupno okazyjne na używane, dobrze utrzymane maszyny.
Fachowe porady.
Najlepsze referencje.

Wieś rycerska

2000 mg. w powiecie chełmińskim jest bardzo korzystnie do nabycia. Ziemia w wysokiej kulturze, inwentarze nadkompletne. Zaliczki potrzeba 100.000 zł, reszta hipotek po tanim procencie na długie lata. Zgłosz. filja Dzien. Bydg. pod lit. **„B. C. 40“.** (8278

Original Rekord
NAJLEPSZY ROWER.
13081

ELEWA

o ile możności z wyższem wykształceniem szkolnem przyjmie natychmiast

Rolnik w Jabłonowie
Spół. Rol. Handl. z o. o.

Zgłoszenia z życiorysem i odpisami świadectw skierować sprosimy do **Zarządu Rolnika w Jabłonowie.** (13055

Hotel - Restauracja
w miejscu kąpielowem, bar dzo dobra frekwencja, warunki dogodne zaraz do wydzierżawienia. Zgłosz. admin. Dzien. Bydg. pod „3.000—3.500“. (13066

Przetarg przymusowy.
W dniu 11. 7. 32 sprzedam najwięcej dającemu za gotówkę przy ul. **Gdańskiej 76,** w f. Herzke o g. 11: urządz. skl. i warszt rzeźnic. i to: 2 wagi mosięż. 2 tonbanki z płyt. marmur. wyst. marmur. do okna masz. do przekręc. mięsa, wagę, ławkę, 3 kwiat., 2 szafy, lustr. buf. kanap., 2 fot., 2 masz. do przekręc. miesa, transm., 4 pasy, mot. 2 P. S. **Stężycki,** kom. sąd. w Bydgoszczy.

Przetarg przymusowy. W sobotę, dnia 9 **lipca 1932 r.** o godz. 10-tej przed poł. sprzędam w składnicy firmy Hartwig przy ul. Dworcowej najwięcej dającemu za natychm. zapłatą: garderobiarkę z lustrem, maszynę do szycia „Schlesinger“, lustro z podstawką, leżankę, 4 krzesła wybijane gobeliną, płaszcz czarny damski z obsad. skórkowemi, 2 damskie sukienki rypsowe, kanapę wyb. gobeliną, 4 krzesełka wyb. gobeliną, stół okrągły z nakryciem gobel., wazę do kwiatów z stoł., stoliczek okrągły, 3 fotele, stół i ławeczkę, lampę elektr wiszącą kol. bronz., lampę (pająk) elektr. wiszącą (poniklowana), chodnik kokosowy, 2 chodniki kol. czerw.-beż., pierścionek z oczkiem, płaszcz dam. czarny z skórk., 2 sukienki damskie letn. kol. ręcznik z franzelkami, kapę skórkową (kapelusik), 3 suknie dam. czarne jedw., 2 walizki ręczne. kufer większy, puderniczkę, kielich met. 13104) **M. Bertrand,** kom. sąd. w Bydgoszczy.

Zakład optyczny Oskar Meyer
właśc. Jasieńska i Zeller
założ. 1899, ulica Gdańska nr. 21 telef. 13-89
Sumienne wykonanie wszystkich okularów.
Fachowa i rzetelna obsługa. (13082

Ogłaszajcie w „Dzienniku Bydgoskim“

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo i, w, z, a = każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki.

Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9.

Przetarg przymusowy.
W poniedziałek dnia 11. 7. 32 r o godz. 8 przed połudn. sprzedam przy ul. Długiej 15 najwięcej dającemu za gotówkę (13110 **większą ilość skór podeszwowych i wierzchnich, różne przybory szewskie, urządzenie składowe i t. p.**
Malak, kom. sąd. w Bydgoszczy.

Przetarg przymusowy
W sobotę, dnia 9. VII. 1932 r. o godz. 10,30 przed poł. sprzedam na składnicy firmy Hartwig przy ul. Dworcowej najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą **pianino „Sommerfeld“, maszynę do pisania „Continental“.** (13112
M. Betrand, kom. sąd. w Bydg.

Przetarg przymusowy.
W sobotę, dnia 9. VII. 1932 r. o godz. 11 przed poł., sprzedam w składnicy firmy Hartwig przy ul Dworcowej, najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą: **fortepjan „Grand Berlin“, bibljotekę z książkami, kanapę obitą adamaszkiem, 4 fotelik̦i, 2 fotele obite adamaszkiem, stół owalny, dywan 4 razy 4 mtr.** (13111
M. Betrand, kom sąd. w Bydg.

POLECENIA

Wózki
dziecięcie największy wybór najnowszych modeli poleca „Fabryka Wózków Dziecięcych” 3 Maja 12, ceny znacznie zniżone. (8261

Przeprowadziłam
się z ul. Hetmańskiej na ul. Sniadeckich 20, akuszerka Danielczyk. (8255

Specjalista
szlifowania, obciągania brzytew wyrabia specjalny szlif na twardy zarost, także szlifuje maszynki do włosów, nożyce, tanio pod gwarancją. Antoni Zajst. Grodzka 5, wejście z Mostowej narożnik. (11965

Obuwie (8342
poleca po najniższych cenach Jan Heidner, Bydgoszcz, ul. Dworcowa 7.

SPRZEDAŻE

Sprzedam (8349
sklep żywnościowy, mieszkanie. Wskaże filja Dz.

Z powodu
przejęcia większego przedsiębiorstwa przemysłowego oddam mój dobrze zaprowadzony interes kolonjalny z towarem i mieszkaniem, przy ożywionej ulicy w Bydgoszczy pod korzystnemi warunkami, lub odstąpię bezpłatnie osobie pilnej i uczciwej za złożeniem odpowiedniej kaucji. Zgł. do Dzien. Bydgoskiego pod „Z. Z. G“. (13084

Warsztat (12858
kołodziejski, dłuta, heble, piłki, kamień do ostrzenia, strugi, toporki itp. narzędzia, meble kuchenne, szafę do rzeczy, bieliźniarkę, komodę bardzo tanio sprzedam. Czartoryskiego nr. 8, I p. mieszkanie 3.

Z powodu
choroby sprzedam dobrze prosperujący skład szkła, fajansu i porcelany. Oferty do Dzien. Bydg. Toruń pod „Korzystne”. (13089

Stolarnia
z ławkami i narzędziami tanio sprzedam. Grunwaldzka 39, II. p. (13083

Domek (13068
rolny, skład, mieszkanie, chlew, ogród, w małem mieście sprzedam lub wydzierżawię. Zgłosz. do Dz. Bydg. pod „Ryczywół“.

Wóz
handlowy na resorach na sprzedaż. Sniadeckich 25, mieszk. 10. (8332

Pompy
ręczne i motorowe tanio sprzedam. Warsztat, Gdańska 127. (8337

Kowalskie
narzędzia, winda, śrubsztak, lemiesze, kowadło, róg i tp. oddam okazyjnie. Zgłosz. Długa 27, skład obuwia. (8327

Motocykl (13080
B. M. W. 1.200, Expresso, maszynę do gotowania kawy 1.600, lampę kwarcową 110 volt 500, mikroskop 100, teodolit 275, urządzenie składu kolonjalnego 350, sztelażę mosiężną dla okna wystawowego 250, gablotkę 3,60 zł, 100, jopy skórkowe od 55 zł, oraz wiele innych rzeczy okazyjnie poleca „Stała Okazja” Gdańska 10, tel. 1930.

Wózek
dziecięcy na sprzedaż. Ułańska 8, m. 1. (13059

Sypialka
nowa olszowa 200 zł. 3-go Maja 6, stolarnia. (12882

Z powodu
wyjazdu sprzedam szafę żelazną (Safe) za 400 zł. Grudziądz, Sobieskiego 12, part. (13078

Motocykl
dobry tanio sprzeda. Biedaszków 16. (13052

Wózek
dziecięcy na sprzedaż. Ul. Gdańska 103, m. 5. (13047

Okazyjnie
futro damskie sprzedam. Długa 44, I. p. (8338

Agrest
w większych ilościach do oddania. Niegolewskiego nr. 16. (13000

Aparat
do autogien. spawania, dobrze utrzym. zgrubiarkę (Stauchmaschine) na sprzedaż. Of. z podaniem ceny pod „M. C. C.”. (13049

KUPNA

Kupię
konia i lekką platformę. Pharmachemia, Marsz. Focha 16. 8300

Pianino
krzyżowe kupię. Oferty z podaniem ceny uprasza Zabel, Toruń, Kazimierza Jagiellończyka 8. (13088

Kupię
lepszy dom, śródmieście do 70.000. wpłacę 30.000 do 40.000. Zgł. „Przeniesiony” filja Dzien. (13054

Używany
motocykl ca. 250 cbcm. kupię. Oferty filja Dzien. „Motocykl”. (8341

LEKCJE

Udzielam
lekcyj gry na fortepianie prędką metodą nauczania (2 godz. tygodniowo, zł 10 miesięcznie), przygotowując do konserwatorjum, przychodzę do domu. Lekcje języka niemieckiego, godzina zł 1. Dworcowa 40, skład tow. krótkich. (21186

POSADY WOLNE

Czeladnik
piekarski który umie samodzielnie pracować przy piecu parowym może się zgłosić zaraz. Jan Kalas, Osie, pow. Świecie. (13073

Bufetowa
lub osoba nadająca się do bufetu, piekarni, cukierni z kaucją 1.000—1.500 potrzebna. Zgł. filja Dz. B. pod „Sumienna”. (8336

Pomocnik
fryzjerski na wypomóżkę. Dworcowa 18. (8351

Pomocnik
fryzjerski potrzebny. Orła 17. (8350

Fryzjer
fryzjerka potrzebni. Grunwaldzka 83. (13064

Młynarze! (13067
Który włoży 5—10.000 zł na dobrze prosperujący młyn otrzyma oprócz oprocentowania stałą posadę jako kierownik młyna. Zgłosz. proszę pod „M. E.” do Dzien. Bydg

Rzeźnik(czka)
potrzebny na wyjazd 200 zł Nowodworska 57, kolonjalka. (8343

Damski (8326
fryzjer, lub fryzjerka potrzebny. Dworcowa 25.

Fryzjerka
manikurzystka bardzo zdolna (specjalnie manikura) może się zgłosić na stałą posadę najpóźniej do 15-go lipca br. z podaniem warunków. Arciszewski, Zakład fryzjerski Nowemiasto nad Drwęcą (Pomorze). (13074

Dwóch
uczni fryzjerskich potrzebuję. Ogrodowa, Wiśniewski. (8335

Chłopiec
od lat 18—20 z kaucją 150 zł i własnym rowerze do posyłek potrzebny zaraz. Zgłosz. Szopena 14, parter. (8344

Do
składu kolonjalnego i restauracji poszukuje, zaraz względnie 15. 7. 32 r. ucznia syna uczciwych rodziców. Franciszek Schmidt Nakło. (13036

Służąca
młodsza potrzebna od zaraz. Zgłoszenia, Poznańska 23, piekarnia. (13108

Służącą
z gotowaniem przyjmę zaraz. Chopina 19. Zgłoszenią od 19-tej. (13056

Służąca (13063
dobra potrzebna zaraz. Siedlecka 48, Czyżkówko.

Służąca
potrzebna. Jachcice, Szamarzewskiego 14. (8339

POSADY POSZUKUJĄ

Inwalida
wojenny obeznany z rolą poszukuje jakiejkolwiek pracy zaraz lub później. Oferty do Dz. Bydg. pod „Inwalida”. (12992

Kobieta (13069
z dzieckiem (1½ roku) poszukuje posady gospodyni-kucharki. Znam wszelką pracę domową, dobre świadectwa. Wymagania skromne. Zgł. Dz. Bydg. pod „Dobre świadectwo“.

Nauczycielka
domowa z długoletnią praktyką, początki francuskiego i niemieckiego, z dobremi świadectwami poszukuje posady od 1. IX. 1932 r. Zgłoszenia do Dziennika Bydgoskiego pod nr. „4428”. (13637

Posługi
poszukuje pilna, uczciwa i czysta dziewczyna. Ul. 3-go Maja 10, oficyna, m. nr. 7. (13033

Dziewczyna
pilna i rzetelna do wszelkich prac domowych poszukuje posady. Piasecka, Kościuszki 5, m. 6. (8346

DZIERŻAWY

Spółka
Łowiecka Bydgoszcz — Brdyujście wydzierżawia na przeciąg 6 lat polowanie w przetargu publicznym o powierzchni 620 ha. w lokalu p. Kadowowej w Brdyujściu dnia 22 lipca o godz. 5 po poł. Zarząd zastrzega sobie wybór jednego z trzech najwięcej dając. Zarząd. (13061

Skład
rzeźnicki z mieszkaniem, warsztatem, stajnią, do wynajęcia. Hetmańska 18, m. 1. (13039

Piekarnię
w większem mieście w dobrem położeniu, nowoczesne urządzenie, celem dzierżawy wzgl. późniejszego kupna poszukuje się. Oferty pod „S. A.” filja. (13048

Lokale
na biura przy ul Długiej nr. 32, do wynajęcia. (8348

Willa
6 pokojowa zaraz do wynajęcia. Zgłoszenia Cieszkowskiego 4, m. 5. (8329

Lokal
dużych rozmiarów o 2 oknach wystawowych, nadający się na bar, cukiernię, kawiarnię lub t. p. ul. Długa 32. (8347

MIESZKANIA

2 pokoje (13065
kuchnię oddam. Ugory 40.

6 pokoi
komfortowych, służbowy, kąpielowy wydzierżawi gospodarz, ul. Król. Jadwigi 4, nowy nr. (13053

4 pokoje (8328
wynajmę. Cieszkowskiego nr. 9, m. 5. Od 4—6-tej.

Mieszkanie
6 pokojowe do wydzierżawienia od 1. VIII. Wiad. filja. 8340

Mieszkanie
pokój, kuchnię wynajmie Nowakowski, Dworcowa nr. 70. (8331

POKOJE

Nauczycielka
prywatna szuka małego próżnego pokoju z osobnem wejściem na pierwszem, drugiem lub trzeciem piętrze. Czynsz zgóry i lekcje. Łaskawe zgłoszenia od drugiej do ósmej Hotel Rio, Długa 31, pierwsze piętro, na lewo, drzwi 11. (8333

Pokój (13060
z utrzymaniem 1 lub 2 osoby. Kordeckiego 12, m. 1.

Pokój
umeblow., telefon. Cieszkowskiego 4, m. 5. (8330

RÓŻNE

Miłośnik
przyrody—28—pozna miłośniczkę słońca i przyrody. Cel towarzyski. Pod „Lipiec” filja Dzien. Bydg. (8345

„Goździk 10“
proszę przybyć dziś o 9½ przed Resursę Kupiecką. Stęskniony. (13075

Dowód
osobisty nr. 458 wydany w dniu 28 V. 29 r. na imię Hans Herbert Hein, Grudziądz, Rynek 11, data ur. 26. X. 11 r. ogłasza się za nieważny. (13077

POŻYCZKI

5.000 zł (13087
pożyczki hipotecznej za 3—4 pokojowe mieszkanie, wszelki komfort. Of. pod „Niekoniecznie zaraz” oddział Dz. Bydg. Toruń.

MATRYMONJALNE

Zapoznam (8321
inteligentnego, szlachetnego pana. Pod „Samotna wdowa” do filji Dzien.

Mała nadzieja.



— Jak tam zdrowie waszego męża?
— Bardzo źle! Lekarz powiedział, że jeśli dożyje jutra, może wyjdzie z choroby. W przeciwnym razie mało jest nadziei.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej, szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł., na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze słowo 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. — Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska, Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Aleksander Kiedrowski w Bydgoszczy.